Dziś w numerze dodatek: KULTURA i SZTUKA

Czwartek, 17 października 1935 — Nr. 241 — Cena 15 gr

(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski

12 stron

Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Abisyńczycy gromadzą wszystkie swe siły przeciwko Włochom

Na frontach groźny spokój w oczekiwaniu burzy

Londyn, 16. 10. (PAT). Agencja Reutera podaje następujące dane, dotyczące **przyszłych operacyj na froncie włosko-abisyńskim.** W prowincji **Ogaden** Abisyńczycy skoncentrowali znaczne siły na lewym flanku południowej armji włoskiej, której oddziały posuwają się jednak w dalszym ciągu naprzód. Samoloty wywiadowcze armji włoskiej dokonały już przelotu **nad linją kolejową Addis - Abeba — Dżibuti,** wykazując w ten sposób, że Włosi, o ile uznają to za konieczne, **będą mogli przez bombardowanie z samolotów linji kolejowej przeciąć komunikację pomiędzy Addis Abebą a morzem.**



Mapka frontu w Ogadenie.

Na północy armja ras Seyuma skoncentrowała się **wpobliżu Makalle,** gdzie, jak utrzymują, zamierza on **powstrzymać posuwanie się nieprzyjaciela. Na zachodzie** formacje abisyńskie przygotowują się **do zagrożenia prawego flanku armji włoskiej,** która zajęła ostatnio Aksum, lecz powstanie w Gujam na południe od jeziora Tsana niewątpliwie sprawi **poważne trudności siłom abisyńskim,** znajdującym się na zachodzie.

Masowe przybywanie codziennie do Addis Abeby nowych hord szczepów, przybywających z głębi kraju, stwarza poważne zagadnienie. Stolica i jej okolice są już tak przepełnione wojownikami, że cesarz wyda prawdopodobnie licznym szczepom **rozkaz powrotu do ich okręgów.** Pomimo nadejścia pewnej ilości materjału wojennego, m. in. **kilku tysięcy karabinów przesłanych z Somali brytyjskiego,** w Addis Abebie odczuwa się **brak broni,** by można było obdzielić nią wszystkich wojowników.

Z Makalle donoszą, że żołnierze abisyńscy z armji Sejuma wysłani jako forpoczta, zdumieni byli szybkością, z jaką poruszają się lekkie czołgi i samochody pancerne, których używają Włosi przy posuwaniu się przez równinę, położoną między Hauzien i Abarą na południo - wschód od Adui. W następstwie tego forpoczty abisyńskie **uchyliły się od walki.** W Addis Abebie sądzą, że pomimo taktyki abisyńskiej, polegającej na unikaniu wszelkiej regularnej bitwy, armja Sejuma, znajdująca się na wzgórzach na północno - wschód i północno-zachód od Makalle, **usiłować będzie utrzymać się tam.**

Wojownikom dzikich plemion abisyńskich rozdano **znaczne zapasy alkoholu.**

W Addis Abebie zaprzeczają jednak wiadomości, jakoby rząd abisyński nakazał ogólną ofenzywę na południowym froncie ogadeńskim. Polityka negusa ma polegać jedynie na **powstrzymaniu pochodu Włochów.** Z drugiej strony utrzymują, **że ras Kassa zdołał nawiązać łączność z rasem Sejumem.** Część armji rasa Sejuma **przekroczyła już rzekę Takaze** i jest gotowa do kontrataku, mającego na celu odbicie świętego miasta Aksum.

Jeńcy włoscy na ulicach Harraru

mają zapobiec atakom lotniczym

Paryż, 16. 10. (PAT.) Według doniesień korespondentów pism francuskich z frontu włosko-abisyńskiego, sytuacja wojskowa przedstawia się następująco: Atak nieprzyjacielski oczekiwany jest na dwóch skrzydłach armji włoskiej, przyczem główne siły abisyńskie **mają być skierowane na prawe skrzydło włoskie w okolicy Aksum.** Pomiędzy Aksum a granicą Sudanu armja włoska **odparła liczne ataki Abisyńczyków.** W akcji tej wzięły przeważnie udział oddziały tubylców wzmocnione przez strzelców włoskich.

W okolicy Harraru i Dżidżiga wzmocniona została **akcja lotnictwa włoskiego.** Abisyńczycy, chcąc powstrzymać ataki włoskich samolotów bombardujących, stale **oprowadzają po ulicach Harraru jeńców włoskich.** Z Addis Abeby wysłano na front ogadeński **wielkie ilości broni i amunicji.**

Sto tysięcy wojowników abisyńskich wyrusza na front

Londyn, 16. 10. (PAT). Wiadomości ze źródeł angielskich podają, iż Abisyńczycy **koncentrują w dalszym ciągu wielkie siły na froncie północnym.** Na tyłach armji Sejuma i następcy tronu organizuje się **silna armja pomocnicza.** Armje te jednak, których przednie oddziały znajdują się w rejonie Makalle, nie podejmą, jak się zdaje ofenzywy, ani poważniejszych operacyj, a ograniczą się jedynie do **drobnych ataków i prób przeniknięcia na skrzydła armij włoskich.**

Taktyka ta opóźni prawdopodobnie pochód wojsk włoskich. W prowincji Ogaden bardzo poważne pod względem liczebnym siły abisyńskie mają za zadanie **powstrzymać pochód armji włoskiej w kierunku Harraru.** Lotnicy włoscy bombardowali obozy abisyńskie i dokonali ponownych lotów nad linją kolejową Dżibutti — Addis Abeba. W dniu dzisiejszym do stolicy Abisynji przybyło **kilka tysięcy wojowników.** W dniu jutrzejszym cesarz przyjmie przed gmachem parlamentu **olbrzymią defiladę 100.000 żołnierzy.** Żołnierze ci **będą następnie wysłani na różne fronty**



Czołowe oddziały piechoty włoskiej, ktore zdobyły Aduę sfotografowane na kilka godzin przed atakiem.

Jak zdobyto „święte miasto“ Aksum?

W korespondencjach z Asmary dzienniki podają następujące szczegóły, **dotyczące zajęcia Aksum.** Włoskie siły zbrojne, które najpierw okrążyły, a następnie zajęły miasto, składały się **z 6** batalјonów 3-ciej brygady tubylczej oraz grupy lekkich wozów pancernych. Zajęcie Aksum wbrew doniesieniom niektórych agencyj i dzienników zagranicznych, **odbyło się bez wystrzału.**

Generał Maravigna **wjechał do miasta na czołgu i stojąc na nim, wygłosił przemówienie.** Czołgi wywołały wielki podziw wśród miejscowej ludności. Dziś rano eskadra włoska pod dowództwem gen. Ranza wylądowała na improwizowanem lotnisku pod Aksum.

„Lavoro Fascista“ donosi z Asmary, że tubylcy, którzy przybyli z pod Makalle opowiadają **o silnem wrażeniu, jakie na ludności i wojsku wywołało bombardowanie południowych okolic Makalle przez eskadrę min. Ciano.** Abisyńczycy nie chcą nocować pod namiotami i śpią pod drzewami.

Komitet Ekonomiczny Ministrów

radzi nad zrównoważeniem budżetu i pełnomocnictwami

Warszawa, 16. 10. (PAT.) Dziś po południu odbyło się pod przewodnictwem wicepremjera **inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego** posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którem omówiono plan prac, **związanych z akcją zrównoważenia budżetu i z przygotowaniem wniosków oszczędnościowych.** Zarazem rozpatrzono sprawy aktualne, związane z prowadzonemi rokowaniami handlowemi. Wreszcie przedyskutowano **projekt ustawy o pełnomocnictwach,** który będzie przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Rady Ministrów.

Nawet 12-15 lat

Abisynja będzie mogła prowadzić wojnę!

Sensacyjne wynurzenia posła abisyńskiego w Paryżu Havariate

Paryż, 16. 10. (PAT). B. poseł abisyński w Paryżu, a zarazem delegat Abisynji do Ligi Narodów **Havariate** przebywa obecnie w Belgji, aby dokonać w fabrykach broni w Leodjum **zamówień na dostawę większej ilości broni i amunicji dla swego kraju.**

W wywiadzie z przedstawicielem wychodzącego w Leodjum „La Meuse" Havariate **wyraził radość spowodu zniesienia przez Ligę Narodów embargo na broń.** Ta jego zdaniem sprawiedliwa decyzja pozwoli Abisynji **uzbroić masy,** które dotychczas uzbrojone prymitywnie musiały walczyć na froncie z tankami i samolotami włoskiemi.

Na pytanie, czy możliwe są obecnie układy między Włochami i Abisynją, Havariate oświadczył, że przed wszczęciem takich układów, **Włochy musiałyby wycofać się z terytorjum abisyńskiego.** Rząd abisyński **nie uznaje żadnych zdobyczy terytorjalnych Włoch,** osiągnięty tych w drodze napaści.

Wyrażając się z niezwykłem uznaniem o Anglji, Havariate podkreślił, że wobec istnienia w Abisynji licznych plemion koczowniczych, **zawsze możliwe są zajścia graniczne,** tembardziej, że granice nie dadzą się niejednokrotnie określić w sposób zdecydowany. Można jednak i należy zajścia graniczne załatwiać na drodze polubownej i przy użyciu środków dyplomatycznych ograniczyć ich skutki. Pod tym względem Abisynja zawsze znajdowała zrozumienie zarówno ze strony Francji jak i Anglji, z którymi zresztą także miała trudności dyplomatyczne. Państwa te nie wypowiadały Abisynji wojny. Anglicy — mówił Havariate — są wymagający, ale uczciwi.

Kończąc swe wynurzenia Havariate oświadczył: **Obecna walka z Włochami będzie niewątpliwie długotrwała. Niemniej jesteśmy pewni zwycięstwa. Abisynja będzie mogła wytrwać nawet 12 do 15 lat, jeśli tego zajdzie potrzeba.** Wojna toczy się na terytorjum o niezwykle niekorzystnem ukształtowaniu i w klimacie, jakiego nie znoszą Europejczycy. Przedewszystkiem jednak należy uwzględnić to, że miejscowa ludność **zdecydowana jest do końca bronić swej niepodległości.** My Abisyńczycy, możemy czekać. Przypuszczam jednak, że Włochy, które uciekają się do gwałtu i przemocy, nie mogą sobie na to pozwolić.

Polska wprowadza sankcje wobec Włoch

Zakaz wywozu broni w myśl uchwały genewskiej

Genewa, 16. 10. (PAT). Stały delegat R. P. przy Lidze Narodów min. Komarnicki wystosował do sekretarza generalnego Ligi Narodów pismo treści następującej: Z polecenia mego rządu mam zaszczyt zawiadomić pana, że rząd mój postanowił **uwzględnić propozycję nr. 1 komitetu koordynacyjnego** z dnia 11-go października 1935 r. w sposób następujący: 1) **Rząd polski nie stosuje żadnego zarządzenia mającego na celu wstrzymanie lub ograniczenie wywozu, reeksportu lub tranzytu broni, amunicji i materjałów wojennych, przeznaczonych do Abisynji.** 2) Władze kompetentne wydały w dniu 15 października zarządzenia celem wykonania postanowień, przewidzianych w par. 2 i 3 propozycji nr. 1 komitetu koordynacyjnego **co do embarga na broń, amunicję i materjały wojenne, wyszczególnione na liście załączonej do tej propozycji, przeznaczone do Włoch lub posiadłości włoskich.**

Propozycje angielskie w sprawie zakazu importu towarów włoskich

Genewa, 16. 10. (PAT). Propozycja angielska zgłoszona dziś rano na posiedzeniu komitetu ekonomicznego i zakomunikowana w ciągu popołudnia poszczególnym delegatom brzmi jak następuje:

„Rządy państw, członkowie Ligi Nar., wydadzą na swoich terytorjach **zakaz importu wszystkich (poza złotem i srebrem w sztabach oraz monet) pochodzących z Włoch, lub posiadłości włoskich — produktów gleby i przemysłu włoskiego** bez względu na to, skąd produkty przemysłu włoskiego, lub posiadłości Włoch, będą ulegały przetworzeniu w innych krajach oraz produkty i towary przetworzone częściowo we Włoszech, lub posiadłościach włoskich, częściowo w innych krajach, **podlegają zakazowi, chyba że 25 proc. lub więcej wartości towarów w chwili opuszczenia ostatniego kraju wysyłającego przypadła na przetworzenie wykonane od chwili, gdy towar opuścił Włochy lub posiadłości włoskie.**

Towary, które są przedmiotem umów, **będących w wykonaniu** nie są wyjęte z pod zakazu. Towary, które są w drodze w chwili wydania zakazu **będą z niego wyłączone.** Celem wykonania tych postanowień rządy mogą dla ułatwień administracyjnych ustalić pewien termin, licząc się z normalnym czasem trwania transportu z Włoch. Po upływie tego terminu towary będą podlegały zakazowi. Bagaż osobisty podróżnych i jadących z Włoch lub posiadłości włoskich może być wyłączony z pod zakazu.

Znęcanie się władz czeskich nad polskim harcerzem

Więzień Jan Delong ciężko zapadł na zdrowiu

Morawska Ostrawa, 16. 10. (PAT). Przebywający w więzieniu śledczem w Morawskiej Ostrawie **harcerz polski Jan Delong nie otrzymał mimo upływu 72 dni aktu oskarżenia.** Czeskie władze sądowe nie uznały za stosowne przyspieszyć procesu nawet wówczas, gdy harcerz Delong **zachorował w celi i zmuszony był poddać się operacji.**

Obecnie nieszczęśliwy więzień **zapadł znowu poważnie na zdrowiu i od kilkunastu dni pluje krwią.** Zawezwany lekarz więzienny zapisuje choremu lekarstwo w postaci syropu słodowego i winą [illegible] żelaznego. Zachodzą poważne obawy, iż kilkumiesięczny pobyt w niezdrowej i wilgotnej celi ostrawskiego więzienia, może wywołać u chorego harcerza Delonga **gruźlicę płuc.**

Kto zawinił w katastrofie przy ul. Göringa w Berlinie?

Aresztowanie dwóch wysokich urzędników kolei Rzeszy

Berlin, 16. 10. (PAT.) W związku z katastrofą zapadnięcia się tunelu w czasie budowy kolejki podziemnej przy Herman Göringstrasse w Berlinie, **nastąpiły dalsze sensacyjne aresztowania.** Okazało się, jak stwierdza komunikat urzędowy, że system kontroli towarzystwa kolej Rzeszy nad pracami przy budowie tunelu **był niewystarczający.** Wobec tego aresztowany poprzednio inżynier tow. budowy kolejek został zwolniony, natomiast władze wydały rozkaz aresztowania **dwóch wyższych urzędników kolei Rzeszy, a mianowicie radcę kolejowego Kurta Kollberga oraz kierownika budowy kolei Wilhelma Somitta.**

Strajk górników w połudn. Walji przybiera groźne rozmiary

Londyn, 16. 10. (PAT.) Strajk górników w Południowej Walji **rozszerzył się, ogarniając 4950 górników.** Przypuszczają tu, że do strajku **przyłączy się jeszcze 9 tys. górników.**

M. S. „Piłsudski" rozmawia telefonicznie z Gdynią

Ponad falami morza głos ludzki płynie na odległość setek kilometrów

Jak donosiliśmy, przed powtórnem wyjściem statku „Piłsudski" do Ameryki, Państwowe Zakłady Teletechniczne zainstalowały na statku **stację radjofoniczną,** dzięki czemu w dniu 12 b. m. w 2 i pół godziny po wyjściu naszego transatlantyku z Gdyni, została przeprowadzona **pierwsza rozmowa telefoniczna ze statkiem na morzu.**

Rozmowa prowadzona była z amatorskiej stacji krótkofalowej, zarejestrowanej w Ministerstwie Poczt i Telegrafów pod znakiem S. P. I. C. C., której właścicielem jest naczelnik oksywskiej radjostacji p. **Emil Jurkiewicz.**

Rozmowa odbywała się duplexem, t. j. normalnie, jak każda zwykła rozmowa telefoniczna i słychać ją było znacznie lepiej, aniżeli w telefonicznych rozmowach miejskich.

Dwustronny zasięg stacji wynosi **200 mil morskich** i podaż odbywa się na fali 85, odbiór zaś na fali 182. Jednostronny zasięg **sięga 1000 mil.**

W tymże dniu była przeprowadzona powtórna rozmowa telefoniczna o **godz. 22** na odległość 90 mil **przy doskonałej słyszalności.** Trzecia rozmowa odbyła się o godz. 1 w nocy na **odległość około 150 mil,** lecz była już znacznie słabsza, tak że trzeba było posługiwać się głośnikami, które niewiele pomagały.

Należy przypuszczać, że powodem tego były złe warunki **atmosferyczne.** Z tych samych powodów następna rozmowa, prowadzona o godz. 8 min. 30 rano wogóle nie doszła do skutku, podczas gdy rozmowa prowadzona po wyjściu m/s „Piłsudski" z Kopenhagi około północy z niedzieli na poniedziałek **dała pozytywne rezultaty i trwała przeszło pół godziny,** przyczem słychać było dokładnie każde słowo.

Następna rozmowa **odbyła się 14 bm.** o godz. 22, kiedy m/s „Piłsudski" **znajdował się** w pozycji 58-20 Nord i 00-33 Ost, gdzie panował silny południowo-zachodni wiatr, jednak **słychać było dokładnie.**

Rozmowy **będą** kontynuowane do ostatniej chwili, dopóki starczy zasięgu stacji. Od chwili wyjścia z Gdyni m/s „Piłsudski" płynie **z przeciętną szybkością 18,2 mil** (około 33 km), na statku wszystko w porządku, pasażerowie czują się doskonale, a nastrój panuje **miły,** i wesoły.

Rosnąca potęga Rzeszy na morzu

Pierwsza oficjalna lista bojowych jednostek marynarki niemieckiej

Berlin 16. 10. (PAT). Po raz pierwszy ogłoszono tu **listę jednostek niemieckiej marynarki wojennej,** przyczem zaznaczono, iż od czasu przywrócenia suwerenności wojskowej Rzeszy, marynarka wojenna **poczyniła wielkie postępy.** Oprócz **4 okrętów linjowych,** lista wymienia **5 pancerników,** z których „Deutschland" i „Admiral Scheer", oba po 10.000 ton, są już gotowe, trzeci „Admiral Graf Spee" zostanie oddany do użytku w zimie.

W budowie znajdują się **dwa pancerniki,** D i E, po 26 tysięcy ton każdy. Wymienia się dalej **6 krążowników po 6 tys. ton każdy.** W budowie znajdują się pozatem **2 krążowniki,** G i H, po 10 tys. ton. Nie wymienia się żadnych nowych torpedowców, ani też stawiaczy min. Lista mówi natomiast o **łodziach podwodnych, od U-1 do U-21,** które spuszczone zostały na wodę w roku 1935. Łodzie te posiadają po **250 ton pojemności.**

Lista wymienia pozatem szereg **specjalnych jednostek morskich,** jak statki pocztowe, okręty do pomiarów itp. Dla ćwiczeń artyleryjskich przeznaczone są dwa okręty szkolne.

Tarcia wśród mniejszości niemieckiej na Śląsku

(o) **Katowice,** 16. 10. (tel. wł.) Na wczorajszem zebraniu dyskusyjnem Jungdeutsche Partei, zebrani członkowie zajęli **negatywne stanowisko w stosunku do organizacji i władz Volksbundu.**

Główny referent zebrania **Reifling** twierdził, że J. D. P. musi stworzyć **własny front,** gdyż obecne stosunki w Volksbundzie w okręgu katowickim **nie dadzą się nadal utrzymać.**

Członkowie Volksbundu z ramienia J. D. P. w okręgu katowickim **złożyli swoje mandaty.** To samo uczynili dwaj **przedstawiciele J. D. P. z Chorzowa.**

Wielka afera kolejowa w Łodzi

Liczne aresztowania wśród wysokich urzędników P. K. P.

(o) **Łódź,** 16. 10. (Tel. wł.) W swoim czasie ujawnione zostały nadużycia wśród wyższych urzędników kolejowych w Łodzi. W związku z tem aresztowani zostali naczelnik ruchu **inż. Dąbrowski,** pomocnicy jego **Grabowski i Westerski** oraz kilku innych.

Dziś nastąpiły **dalsze aresztowania.** Aresztowano mianowicie kierownika rachuby na stacji Łódź—Fabryczna **Wojtyna,** kierownika oddz. technicznego **Pawłowskiego,** zawiadowcę gmachów dworcowych **Kijka** oraz intendenta stacji Łódź—Kaliska **Paszkiewicza.** Wszyscy wymienieni stoją pod zarzutem nadużyć w szczególności **pobierania łapówek od dostawców.**

Echa nadużyć w Urzędzie Skarbowym w Chodzieży

(o) **Poznań,** 16. 10. (Tel. wł.) W Sądzie Okręgowym rozpoczęła się rozprawa przeciwko **Marcelemu Kowalskiemu,** kierownikowi jednego z działów Urzędu Skarbowego w Chodzieży. Oskarżony stoi pod zarzutem, że dokonał **malwersacyj na sumę przeszło 25 tysięcy złotych,** defraudując m. in. kwoty, złożone na **Pożyczkę Narodową.**

Intensywne szkolenie społeczeństwa gdańskiego w samoobronie przeciwlotniczej

Związek Obrony Przeciwlotniczej w Gdańsku rozciągnął szkolenie w samoobronie przeciwlotniczej **również na pracowników instytucyj prywatnych,** jak przedsiębiorstw handlowych, banków i t. p.

U źródeł czeskiej Hakaty

(Korespondencja własna). **Cieszyn**, w październiku.

I.

Któż z ludzi starszej generacji, nietylko już z dawnego zaboru pruskiego, ale i z całej Polski, nie wstrząśnie się ze wstrętu i zgrozy na koszmarne wspomnienia owych ponurych inicjałów **„H—K—T“**, będących synonimem ucisku, uciemiężenia i walki z polskością, walki, nie przebierającej w najbardziej nawet nikczemnych środkach? I oto teraz, gdy na gruzach państw zaborczych, zmartwychwstały dwa sąsiedzkie, wolne narody słowiańskie, Polska i Czechosłowacja — stanęło pomiędzy nimi upiorne widmo nowej **Hakaty**, widmo tem tragiczniejsze, że przyodziane w szaty — słowiańskie.

Wrogi stosunek Czechów do Polski datuje się nie od dziś. Szukając jego źródeł i przyczyn, sięgnąć musimy daleko wstecz, do wspomnień przedwojennego jeszcze **„panslawizmu“**, gdy to Czesi, uwieszeni kurczowo „rubaszki“ wielkiej Rosji, za złe nam, Polakom, mieli nasze „buntownicze“ dążenia niepodległościowe. I jeżeli, mimo to, bratali się wówczas czescy sokoli, czy „wszechsłowianie“ z Polakami, to zaszczycali mianem „pobratymców“ przedewszystkiem żywioły ugodowe, stroniące od haseł walki z carską Rosją.

Ze zdwojoną natomiast siłą wybuchły animozje czeskie względem Polaków w czasie wojny. Legjonista polski, „świętokradzką“ rękę podnoszący na berło carów rosyjskich, był w oczach Czecha poprostu jakimś wyrodkiem w kochającej się rodzinie wszechsłowiańskiej. To też ani żandarm austrjacki, ani pruski, nie tępili tak zaciekle naszej braci legjonowej, jak „pobratymiec“, żandarm-Czech. Nawet tym nielicznym, niezaślepionym ideą „panslawizmu pod przewodem Matuszki-Rossiji“, Czechom, którzy nie kryli się z sympatjami polonofilskiemi, nieraz dostawały się za to bolesne cięgi.

Gdy zaś do tych, przeciwpolskich nastrojów politycznych dołączyły się, w okresie Zmartwychwstania Polski, czeskie apetyty na nasze skarby podziemne — bezcenne złoża węglowe Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego — dotychczasowa **niechęć przerodziła się w zazdrość i zawiść**. To też, gdy krwawiąca w ciężkiej walce z najeźdźcą Polska, musiała walczyć na kilku frontach — podstępnie napadli Czesi na nasz rdzennie polski Śląsk Cieszyński, zagarniając kilka bezbronnych powiatów. Nie mieliśmy wówczas siły do przeciwstawienia się temu bezprawiu, które zresztą usankcjonowała następnie — wbrew woli będącej w większości ludności polskiej zabranych ziem, najwyższa wtedy instancja, aljancka Rada gdzieś tam, w dalekim urzędująca Paryżu.

Nie było od tego czasu, oczywiście, między nami jakichś specjalnych serdeczności, bo też i nie „w rękawiczkach“ zabrali się Czesi do swych nowych obywateli polskich, przemocą oderwanych od Macierzy, jednak stosunki były, naogół biorąc, mniej lub więcej poprawne. Chwilami nawet zdawało się, że nasi czescy sąsiedzi dali sobie wreszcie spokój ze swym, opartym o hegemonję Rosji „panslawizmem“, jako że w dawnem państwie carów nadobre już utrwaliła się czerwona władza sowiecka. Były nawet jak gdyby przebłyski dobrej woli czeskiej w stosunku do Polaków — choćby hołd bohatersko poległym na Śląsku zaolżańskim naszym lotnikom, Żwirce i Wigurze. Niestety, jakże szybko brutalna rzeczywistość rozwiała te nasze złudzenia!

Z chwilą, gdy, pod wpływem kuszących zapewnień i obiecanek bolszewickich, w sercach czeskich polityków odżyły dawne tęsknoty za uściskami ze słowiańską siostrzycą rosyjską (choćby nawet przemalowaną na... czerwono) — przyszła nowa fala antypolskiej zawziętości. A z nią — nastały **ciężkie, tragiczne czasy dla naszych rodaków zza Olzy.** Gwałty, bezprawia, szykany, którym dorównać mogą chyba tylko prześladowania osławionej Hakaty. Z jakąś dziwnie zaciekłą pasją **poczęła gnębić czeska administracja i czeska żandarmerja polską prasę, polskie szkolnictwo, polskie organizacje, polskie dzieci, każde słowo, ba — nawet każdą myśl polską!** Zaroiły się od Polaków więzienia czeskie, a na nieszczęsny Śląsk Cieszyński spadł najazd żandarmów z Morawskiej Ostrawy, czy nawet Pragi. Poczęto usuwać nietylko już Polaków, ale i urzędników Czechów, niedość brutalnych w tej akcji czechizacji polskich ośrodków **Śląska Zaolżańskiego**. Samo tylko podejrzenie o... sympatje dla Polaków groziło deportacją!

Nigdy jeszcze, poza może szykanami czeskiemi wobec innych „braci słowian“ — Słowaków, nie była Czechosłowacja widownią takiego terroru, jak obecnie. Aż dziw bierze, skąd tyle złości właśnie w stosunku do obywateli bratniej narodowości, kiedy z groźniejszymi o wiele Niemcami czeskimi, z wyjątkiem conajwyżej sporadycznych wypadków, Praga działa zawsze „przez rękawiczki“? Otóż — w tem rzecz, że Czesi obawiają się swych Niemców — bo mają ich aż bezmała 4 miljony, t. j. prawie 30 procent, gdy tymczasem Polaków jest tam tylko 170 tysięcy. A pamiętajmy przytem, że Czesi stanowią w Czechosłowacji... mniejszość, bo zaledwie 47 procent ludności.

Jednakże, choć stosunkowo niewielka, choć wobec żandarmerji i administracji czeskiej bezbronna jest ta rzesza naszych rodaków, odciętych od Macierzy wartkim nurtem Olzy i słupami granicznemi, to jest ona gorąco i mocno przywiązana do mowy swych ojców i dziadów, duchem polska, a zwarta i jednolita w całej swej gromadzie, choć — mimo prześladowań — lojalna dla państwa, w którego granicach obecnie mieszka. Zwarta jest zaś tembardziej, że na terenie czeskiej dziś części Śląska Cieszyńskiego Polacy stanowią znaczną większość: połowę całej ludności, gdy druga połowa, to Czesi i Niemcy, razem wzięci.

Nie pierwszyzna to dla tej **ziemi męczeństwa uciemiężenie i prześladowanie**. Przez wieki całe bywał już ten lud pod obcem panowaniem, od Polski oderwany — i wytrwał w swej polskości. Wytrwa więc i teraz, bo twardy jest i krzepki, a nieułomny duchem i wie przytem, że cały potężny naród polski jest z nim całem sercem!

J. D.

List z Wilna

Restauracja bazyliki wileńskiej. — Inauguracja śród literackich. — Premjera Nałkowskiej w radjo. — U progu sezonu teatralnego. — Kościół pograniczny. — Monografja gimnazjum słuckiego.

Potężne mury bazyliki wileńskiej, spętane w klatce rusztowań i parkanów, drżą w posadach od uderzeń młotów i kilofów. Dostojny spokój sędziwej świątyni zakłóca mrowie robotników, uwijających się wzdłuż ścian i filarów, pod kopułą i sklepieniami niby drobne karły w szczelinach skalnych. W głównej nawie, obok bezładnie rozrzuconych kup piasku, zioną głębokie wyrwy i jamy, piętrzą się stosy gruzu i płyt kamiennych. Kościół przedstawia widok świętokradzkiego zniszczenia.

Cudownej bazylice wileńskiej groziło istotnie zniszczenie. Ząb czasu i powodzie nadwątliły jej fundamenty, mury się osunęły, a w ścianach ukazało się kilkanaście niebezpiecznych rysów. Najpilniejszem zadaniem było umocnić fundamenty. Założono pale żelazo-betonowe na głębokości 16 m. i położono na nich bloki tworzące płaszczyznę, na której ściany oparły się już całkiem pewnie. Rysy w ścianach zabezpieczono zastrzykami betonu, a zewnątrz założono potężne klamry, mające ściągnąć dwie części muru.

Gdy zewnętrzne rusztowania zostaną usunięte, rozpoczną się roboty około umocnienia stropu przez założenie konstrukcji żelbetowej, która ściągnie odchylające się pod ciężarem łuków ściany. Prace te rozpoczęto już w kaplicy św. Kazimierza, w której odskrobano i odnowiono stiuki i rozetki o prześlicznej koronkowej robocie. Trzeba było dopiero powodzi, by je zza tynku i farby wydobyć. W ten sposób kolejno poddane zostaną restauracji wszystkie inne kapliczki.

Szczelne zabezpieczenie przed wodą otrzymała już krypta trumien królewskich, znajdująca się w głębokości 4,20 m. pod wielkim ołtarzem, w której niedawno odkopanym ganku podziemnym wedle wersji ludowej płonął znicz. Obszerną tę kryptę, która wspiera się na kilku filarach, umocniono szkieletem żelbetowym i uniezależniono od ruchów murów izolacją korkową. Tutaj zostaną ustawione trumny z prochami króla Aleksandra, Barbary Radziwiłłówny i Anny Jagiellonki.

Prace restauracyjne około bazyliki potrwają conajmniej do wiosny przyszłego roku. Jednak projektuje się udostępnić ją wiernym już w wigilję Bożego Narodzenia.

* * *

Nastrojowe uderzenie gongu rozległo się w ub. środę w sali Związku Literatów przy ul. Ostrobramskiej na znak, że rozpoczął się dziesiąty skolei sezon tradycyjnych śród literackich. Prezes Tadeusz Łopalewski powitał licznych zebranych, rozwijając program tegoroczny „śród“, z których każda pierwsza w miesiącu poświęcona będzie muzyce, zaś pozostałe recytacjom, odczytom i dyskusjom literackim. Część artystyczną rozpoczęto i zakończono muzyką — kwartetem witolda Rudzińskiego, najmłodszego członka Klubu Muzycznego i kwartetem Tadeusza Szeligowskiego. Środek wypełniły wiersze pp. Dobaczewskiej, Bujnickiego, Hulewicza, Łopalewskiego, Miłosza, Putramenta i Zagórskiego, recytowane przez artystów Teatru Miejskiego.

* * *

Z okazji premjery słuchowiska Zofji Nałkowskiej „Noce Teresy“, Rozgłośnia Wileńska urządziła 3 bm. zebranie szeregu zaproszonych osób przy głośniku, zakończone dyskusją nad tą imprezą.

Słuchowisko Nałkowskiej stanowi uwagi godny skrót psychologiczny tragedji młodej kobiety, przegrywającej walkę z brutalną codziennością życia dzisiejszego. Z ucieczki z tego świata przypomocy buteleczki jodyny zawracają Teresę „miłosierni“ bliźni, którzy po odratowaniu niedoszłej samobójczyni pozostawiają ją w tem większem osamotnieniu.

Dyskusja na temat słuchowiska wśród obecnych, którzy naogół wydali sąd negatywny, nie umiała się wyzwolić z ram szablonowości i profesorskiego doktrynerstwa.

* * *

Teatr Miejski na Pohulance rozpoczął sezon „Damami i huzarami“, którym wtóruje „Muzyka na ulicy“. Gra całego zespołu zasługuje na miano... koncertu. W najbliższych dniach wystawiona będzie niegrana jeszcze w Polsce komedja Kirszona „Cudowny Stop“, pierwszą nagrodą wyróżniona na konkursie dramatycznym w Moskwie. Akcja komedji rozgrywa się w środowisku młodzieży, zadaniem której są doświadczenia naukowe nad zdobyciem najlżejszego metalu dla użytku lotnictwa. Ciekawą tę komedję, o doskonałej strukturze scenicznej, reżyseruje Wł. Czengery z udziałem całego niemal zespołu. Pozatem Teatr Miejski rozpoczął prace przygotowawcze pod kierownictwem profesora U. S. B. St. Srebrnego nad „Edypem“ Sofoklesa. Będzie to druga premjera z zamierzonego repertuaru klasycznego. Piąty sezon dyrekcji M. Szpakiewicza w Wilnie zapowiada się bardzo ciekawie w linji repertuarowej, jak również nowe siły zespołu obiecują niejedną miłą niespodziankę artystyczną.

„Lutni“ udał się wielki rzut operetką Kalmana „Dziewczę z Holandji“, która idzie codziennie z niesłabnącem powodzeniem dzięki porywającej grze całego zespołu z Romanowską, Bestani, Szczawińskim, Tatrzańskim i Zayendą na czele.

Teatr „Rewja“ przyłączył się do konjunkturalnego pędu „W dżungle Afryki“, dokąd publiczność wileńska chętnie podąża za nim co wieczór, wypełniony wybornemi skeczami, kawałami i produkcjami choreograficznemi.

* * *

Na pograniczu polsko-sowieckiem, w Świrynowie na terenie powiatu stołpeckiego, odbyła się ubiegłej niedzieli podniosła uroczystość poświęcenia nowowybudowanego kościoła, którego fundatorem jest **ks.** Albrecht Radziwiłł, a którego wzniesienie odbyło się przy wybitnym współudziale miejscowego oddziału Korpusu Ochrony Pogranicza. Poświęcenia dokonał przybyły z Pińska ks. biskup sufragan Karol Niemira w obecności licznych żołnierzy KOP,

(Ciąg dalszy na str. 4)

NA OSTRZU JĘZYKA.

Różne sny

Każdy klepie jakąś biedę,
każdy z złem się jakiemś pora,
nic dziwnego, że po nocach
śni się ludziom straszna zmora.

Mnie się zawsze śni komornik,
byłym posłom — Izby nowe,
dłużnikowi — zły wierzyciel,
a zięciowie śnią teściowe.

Lekarz znów śni ludzkie zdrowie,
kiniarz — wiecznie puste loże,
anioł — djabła, żyd — Hitlera,
żołnierz włoski — — ostre noże...

(K)

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej).

okolicznej ludności, składającej się przeważnie z dawno tu osiadłej szlachty mazurskiej, oraz fundatora, który podarował nadto nowej parafji niezwykle cenny obraz Matki Boskiej z XVII wieku, ozdobiony w srebrną sukienkę.

* * *

Dnia 6 i 7 bm. odbył się w Wilnie zjazd b. wychowanków gimnazjum słuckiego, z okazji którego otwarto w lokalu bibljoteki konsystorskiej pokaz zabytków i pamiątek związanych z tem najsławniejszem w dawnej Litwie ogniskiem wychowania narodowego.

Gimnazjum w Słucku, położonem na terytorjum pierwszego zaboru, a pozostającem po zawarciu traktatu ryskiego w obrębie granic Rosji sowieckiej, było fundacją radziwiłłowską z pierwszej połowy XVII wieku, a jego konwikt ewangelicko-reformowany, reszta dawnego gimnazjum kalwińskiego, słynęło jako jedno z najliczniejszych skupień młodzieży polskiej, opierające się długo po powstaniu 1830 r. zakusom rusyfikacyjnym. Dopiero w 1864 r. rząd rosyjski odebrał gimnazjum Synodowi, nie zdołał jednak stłumić jego konspiracyjnej pracy nad pielęgnowaniem ducha niepodległościowego.

Jednem z głównych zadań zjazdu było podjęcie prac przygotowawczych do wydania obszernej monografji, poświęconej gimnazjum słuckiemu.

A. Schedlin-Czarliński.

Zatarg w Chełmży ma się ku końcowi

Wzajemna ustępliwość umożliwiła porozumienie

W numerze niedzielnym zamieściliśmy obszerny artykuł sprawozdawczy, ilustrujący sytuację robotników przemysłu cukrowniczego oraz istotę zatargu o zarobki ich w Chełmży.

W sprawie tej w poniedziałek 14 bm. u Obwodowego Inspektora Pracy p. Humięckiego w Toruniu odbyła się konferencja, na której reprezentowali: pracowników sezonowych b. poseł Matuszewski z Bydgoszczy, pracowników stałych zaś sekretarz Z. Z. P. p. Malchrowicz z Torunia; pracodawców bronił syndyk Bobowski z Bydgoszczy. Na konferencji tej trudno było dojść do porozumienia, skoro **pracownicy sezonowi żądali stawek od zł 1,10 do zł 0,48 za godzinę, zależnie od grupy, a pracodawcy proponowali stawkę przeciętną dla wszystkich w wysokości 60 groszy.** Do ugody więc nie doszło.

Wobec tego p. insp. Humięcki zaproponował arbitraż, na który zgodę pracownicy sezonowi uzależnili od zgody pracowników miejscowych.

W związku z tem nazajutrz, t. j. **we wtorek 15 bm. o godz. 18-ej odbyła się w Chełmży masówka 800 pracowników sezonowych,** którzy wysłuchamszy przemówień sprawozdawczych swoich delegatów — uchwalili jednomyślnie

ZGODĘ NA ARBITRAŻ.

Wczoraj więc o godz. 10 rano **u p. insp. Humięckiego odbyły się zapisy na arbitraż. Arbitrami zostali ze strony robotników sezonowych — b. poseł Matuszewski; robotników stałych — sekretarz Z. Z. P. p. Malchrowicz z Torunia;** ze strony zaś pracodawców — **syndyk p. Bobowski i inż. Tadeusz Gajczak. Na superarbitra powołano p. inż. Humięckiego.**

Posiedzenie tej dobrowolnej komisji arbitrażowej rozpoczęło się wczoraj popołudniu.

Jak będzie przywrócony ustrój monarchistyczny w Grecji?

Wywiad z dyktatorem greckim gen. Kondylisem

Specjalny wysłannik „Journal'a" uzyskał wywiad z gen. **Kondylisem,** który w następujący sposób przedstawił ewentualny rozwój wydarzeń w Grecji w ciągu najbliższych dni.

26 bm. będzie uroczyście obchodzona **23-a**



W Atenach odbyły się radosne manifestacje monarchistów, który z muzyką transparentami i portretami króla Jerzego przeszli ulicami miasta.

rocznica wejścia wojsk greckich dc Salonik. Z tej okazji odbędą się w całym kraju uroczystości, będzie to obchód jednocześnie dla upamiętnienia tego zwycięstwa i przywrócenia monarchji. 3 listopada odbędzie się **plebiscyt.** Nazajutrz **uda się do Londynu do króla Jerzego II-go specjalna delegacja·** W dwa tygodnie później **król Jerzy przybędzie do stolicy.**

Gen. Kondylis poda się wówczas do dymisji· Jest prawdopodobne, że król będzie nalegał, aby gen. Kondylis **pozostał przy władzy.** Obecny dyktator Grecji uzależnia to od przyjęcia przez króla pewnych określonych warunków. Gen. Kondylis ma zamiar przeprowadzić **poważne reformy we wszystkich dziedzinach administracji,** zwłaszcza w zakresie gospodarstwa narodowego, oświaty i prawiedliwości.

GŁOSY I ODGŁOSY

Po czyjej stronie racja?...

(K) W przedwczorajszym numerze poruszyliśmy na tem miejscu kwestję stosunku polityki polskiej do Włoch. Przytoczyliśmy mianowicie głos **„Kurjera Wileńskiego",** który humanitaryzm zakwalifikował jako „zwyczajny nonsens", a najmniejsze nawet antypatje pod adresem Włoch — jako „nieobliczalne głupstwo". Autorem powyższych słów jest p. Klaudjusz Hrabyk. Wszystkich sympatyków Abisynji określił mianem „kucharek i dewotek".

Na łamach tego samego **„Kurjera Wileńskiego"** wywiązała się w związku z tem ciekawa dyskusja. Za potępionemi „dewotkami i kucharkami" ujął się prof. Stanisław Grabski, w dłuższym artykule („W obronie dewotek i kucharek").

Zbijając energiczne tezy Hrabyka, Prof. Grabski stwierdza przedewszystkiem, że

„Niebezpiecznem jest proklamowanie zasady, iż „humanitaryzm w dziedzinie polityki międzynarodowej jest dzieciństwem i głupstwem" i „histerją dewotek".

Bo niebezpieczne jest złudzenie, że można odrzucać etykę, stawać ponad złem i dobrem, rządzić się wyłącznie swemi „potrzebami" — w polityce międzynarodowej, a humanitaryzmem, sprawiedliwością, panowaniem prawa — w polityce wewnętrznej. Człowiek ma jedną tylko duszę i jedno sumienie. Kto uzna nakazy moralności w jednej dziedzinie swego działania i myślenia za głupstwo — ten je zlekceważy zawsze, gdy mu tylko będą niedogodne."

Następnie dowodzi, że ani polski kolonjalizm, ani obawa przed skutkami upadku faszyzmu nie domagają się zwycięstwa Włoch:

„Te założenia polityczne wydają mi się niezbyt mocne. Nikt w Polsce nie myśli o zdobywaniu kolonji przemocą. Więc ustalenie się w świecie zasady, że kolonje nadal, jak dotychczas, trzeba zawojowywać, a nie uzyskiwać drogą układów pokojowych — nie przybliża nas chyba do ich posiadania.

I dziwnie jakoś brzmi obawa, by upadek faszyzmu we Włoszech nie wywołał powszechnej w świecie reakcji zmiażdżonego radykalizmu. Jeśli jest on naprawdę zmiażdżony — to ewentualna jego reakcja po za Włochami będzie bardzo słaba. A jeśli upadek Mussoliniego mógłby zachwiać „silnemi rządami", gdzie indziej — choćby w Niemczech, w takim razie te „silne rządy" opierają się tylko na naśladownictwie obcego wzoru, na jakiejś politycznej modzie i mają realnie bardzo słabe podstawy — a wobec tego bez względu na wynik wojny abisyńskiej wcześniej czy później upadną.

Mniejsza jednak o nieścisłości politycznego wnioskowania p. Hrabyka. Nie one są niebezpieczne."

Pan Hrabyk nie dał się jednak przekonać i wystąpił z „odpowiedzią" pod adresem prof. Grabskiego. Stara się w niej wykazać, że co innego jest piękne hasło i teorja, a co innego interes życiowy:

„Zasady ujęte w ten sposób przez prof. Grabskiego brzmią, jak ewangelja. Mówią bowiem, jak być powinno.

A ja starałem się ocenić rzecz, tak jak **jest.**

Jest zaś tak, że chociaż nie jestem bolszewikiem, to wiem, że w Rosji rządzą bolszewicy, którzy głosując z Anglją za sankcjami przeciw Włochom kierowali się nie poczuciem prawa i moralności chrześcijańskiej, ale interesem politycznym.

I jest dalej tak, że ultrakatolicka Austrja nie przyłączyła się do sankcyj i potępienia, nie dlatego, aby nie hołdowała moralności chrześcijańskiej, ale ponieważ jej interesy i potrzeby polityczne nakazały tej chrześcijańskiej republice umiar wobec Włoch.

Nie jestem w stanie uwierzyć, aby Anglja popadła naraz w ekstazę zachwytu dla moralności chrześcijańskiej w stosunkach międzynarodowych, skoro cała jej historja w tym zakresie jest jakgdyby długim łańcuchem pełnym ogniw gwałtu i eksploatacji w stosunku do ujarzmionych przez nią ludów. Cóż mówić o Irlandji?"

Na tę replikę znajduje prof. Grabski następujący argument:

„Polityka angielska nie raz jeden zapominała o prawie i moralności — gdy jej dążenia szły w odwrotnym kierunku.

Ale obecnie jej interesy zbiegły się z dążeniami wszystkich cywilizowanych narodów, do oparcia międzynarodowych stosunków nie tylko na przemocy, lecz i na jakiemś prawie."

Jest rzeczą charakterystyczną, że polski nacjonalizm opowiada się gwałtownie za Włochami. Uczynił to „Dziennik Narodowy", podkreśliła „Myśl Narodowa" i inne organy endeckie. Wyjątkowy jest pod tym względem głos Strońskiego w **„Kurjerze Warszawskim",** który zresztą oficjalnie endecji nie reprezentuje.

Stwierdza mianowicie ten oryginalny przedstawiciel nacjonalizmu, że jakkolwiek Włochy są nam uczuciowo bardzo bliskie,

„Zawdzięczamy ich cywilizacji znacznie więcej, niż myśl ogarnia jednym rzutem. Później związały nas jeszcze uczuciowo podobne, we Włoszech i w Polsce, dążenia do niepodległości i do zjednoczenia państwowego, a z Abisynją nic nas w Polsce nigdy nie wiązało ani uczuciowo, ani politycznie.

Kierunek drogi naszej rysuje się wcale jasno.

Wchodzenie powolne, pod naporem zdarzeń, polityki międzynarodowej na tory zbiorowego przeciwdziałania napadowi, nie słownie, lecz czynnie, — (to właśnie jest najważniejsze, bo to wdraża bieg spraw w nowy obyczaj prawno-polityczny, żłobiąc nowe łożyska) — jest dla Polski korzystne, a przyzwyczajanie się do napadów w pojedynkę na upatrzonego, przy obojętności innych, byłoby dla nas zgubne."

Jak wiadomo, polityka polska zgodna jest dotychczas z nastrojami ogółu społeczeństwa.

A nasi endeccy nacjonaliści przynajmniej „raz a dobrze" wykazali, że głoszone przez nich zasady etyki chrześcijańskiej i sojusz z kościołem, są tylko błyskotliwą chorągiewką, powiewaną przed oczami społeczeństwa ze względów czysto taktycznych. Prawdziwe swe oblicze ukaazli w całej smutnej okazałości...

Zgon prezesa Kotnowskiego

W sanatorjum św. Józefa w Warszawie zmarł Leopold Kotnowski, prezes polsko-amerykańskiej izby handlowej i towarzystwa polsko-amerykańskiego.

Ś. p. prezes Kotnowski brał ostatnio udział w podróży inauguracyjnej m/s Piłsudski do Nowego Jorku·

Wycieczka kupców gdańskich do Chodzieży

Przed kilku dniami odbyła się wycieczka kupców gdańskich, a mianowicie żeleźniaków i właścicieli magazynów i sprzętów kuchennych do Polski. Uczestnicy wycieczki **zwiedzili fabryki porcelany i fajansów w Chodzieży w Wielkopolsce,** gdzie byli gościnnie podejmowani przez dyrekcje tych fabryk oraz przez zarząd miasta.

Wycieczka bawiła w Chodzieży przez dwa dni i wróciła do Gdańska we wtorek rano.

Afera poborowa w Busku

Szajka żydowska sprzedawała fałszywe zwolnienia od służby wojskowej

W Busku zdemaskowano zakrojoną na szeroką skalę aferę poborową. W aferze brali udział Wolf i Lejba Zylbersztajnowie ze Stopnicy oraz Lanksman z Jarosławia. Wyrabiali oni za opłatą 300 do 500 zł. fałszywe zwolnienia od służby wojskowej.

Ustalono, że komisja poborowa w Busku pozostawała w kontakcie z aferzystami. Pośredniczyła między aferzystami a niektórymi członkami komisji, niejaka Zylbersztajnówna.

Dochodzenie prowadzi policja i żandarmerja. Aferzystów aresztowano.

Tragiczna śmierć inwalidy

Inwalida Kustosz z Wejherowa podczas pracy w żwirowni w lasku podmiejskim poniósł **tragiczną śmierć** wskutek zasypania przez zwały żwiru. Nie był on w możności uciec przed obsuwającym się piaskiem, gdyż **miał protezę, która utrudniała mu ucieczkę.**

Wypadek ten wywołał w okolicy wstrząsające wrażenie. Kustosz osierocił żonę i czworo dzieci.

Kto wygrał?

Losowanie premjowych książeczek PKO.

Dnia 15-go października 1935 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 38-me z rzędu losowanie książeczeń na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji I-ej.

Po zł. 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek: 1.114 1.187 1.455 2.778 3.949 6.176 6,764 10.205 12.791 15.090 15.452 20.167 22.812 28.343 29.770 34.797 38.883 41.603 42.706 43.806 45.166 45.431 46.116.

Wylosowane dawniej a niepodjęte książeczki premjowane Nr. 5.754, 31.816, 42.879 Serji I-ej.

Mądry król
Opowieść abisyńska

Sędziwy król północnej prowincji Tigre, jednej z samodzielnych prowincyj Abisynji, sądził wraz ze starszyzną swego kraju pewnego zabójcę.

Cała ludność żywo interesowała się losem oskarżonego. Bo też Ajelas był jednym z najpiękniejszych i najdzielniejszych młodzieńców prowincji Tigre. Pierwszym był w polowaniu na lwy; posiadał liczne muły o bogatej uprzęży. Zamożność pozwalała mu na wspomaganie ubogich, a na kilka dni przed dokonaniem zabójstwa wprowadził do domu swego młodziutką, piękną żonę, którą miłował oddawna a o której względy daremnie ubiegali się inni młodzieńcy.

Był jedynym synem ślepego starca, cieszącego się poważaniem w całym kraju; był podporą jego starości.

„Szkoda dzielnego młodzieńca o tylu zaletach serca i takiem bogactwie" — mówiono. — „Szkoda, szkoda jego pięknej, młodej żony". „A co stanie się ze starym ojcem" — biadali drudzy, „gdy Ajelas skazany będzie na śmierć? Żal po straconym synie i jego wkrótce wpędzi do grobu".

Litowano się nad starcem więcej niż nad synem, którego surowy wyrok wkrótce wybawi od trosk doczesnych. A młoda i bogata wdowa niedługo czekać będzie na pocieszyciela.

Wiedzieli bowiem wszyscy, że prawo abisyńskie nie zna litości. Zabójca musi umrzeć, bez względu na to w jakich okolicznościach dopuścił się swego czynu. Oko za oko, ząb za ząb. Znano też surowość starego króla. Prawu stać się musi zadość, tak jak bywało za dziadów i pradziadów. Bezwzględnemu stosowaniu przepisów prawa zawdzięczała ludność spokój i bezpieczeństwo w całym kraju.

* * *

Ajelas wybrał się pewnego dnia z przyjaciółmi do lasu po drzewo. Przedtem raczono się obficie jedzeniem i piciem. Ajelas wdrapał się na wysokie drzewo i siadł na gałęzi, którą chciał upiłować. Był pijany, więc zamiast siąść plecami do pnia, usiadł odwrotnie i zaczął piłować gruby konar. Wkrótce ułamała się gałąź i Ajelas spadł wraz z nią na jednego ze swych towarzyszów, zabijając go na miejscu. On sam dziwnym trafem wyszedł cało z wypadku.

Zabójstwo było więc nierozmyślne, przypadkowe. Ale prawa tego kraju nie znają takich subtelności: „oko za oko — ząb za ząb".

W Tigre gdzie nie znają samochodów ani kolei, ani też spowodowanych przez nie wypadków, nie rozróżnia się również uplanowanego morderstwa i przypadkowego zabójstwa.

Surowość prawa prowincji Tigre łagodzi jedynie pewna elastyczność przepisów o wykonaniu wyroku. Każdy morderca i zabójca może się bowiem wykupić pieniędzmi, jeśli zgodzi się na to rodzina jego ofiary. W naszym wypadku było to jednak wykluczone; brat zabitego nienawidził bowiem Ajelasa, jako były konkurent jego żony.

* * *

Proces rozpoczął się pod przewodnictwem króla przesłuchaniem świadków. Łkając i lamentując otaczali wysoki trybunał ojciec, żona i przyjaciele oskarżonego. Potem udzielono głosu Ajelasowi, by się bronił. Zwięźle i zgodnie z prawdą przedstawił oskarżony nieszczęsny wypadek. Oświadczył, że szczerze żal mu zabitego i że gotów jest ponieść karę jaką przewiduje prawo; o jedną tylko łaskę prosi króla, aby wyrok wykonano jak najprędzej, bo patrzeć nie może na cierpienia swych najbliższych — ojca starego i biednej żony.

Wzruszyły wszystkich słowa oskarżonego. Ale król twarde miał serce i w zgodzie z radą ogłosił wyrok skazujący Ajelasa na śmierć.

Szczery żal malował się na obliczach wszystkich obecnych. Tylko brat zabitego słuchał wyroku z obojętną miną.

Król zapytał go: „Czy zgadzasz się, by Ajelas wykupił się? Czy darujesz mu wówczas życie?

Brat ofiary odpowiedział, że musi pomścić śmierć swego brata i żądał, by wydano mu Ajelasa, gdyż w myśl starego zwyczaju sam pragnie być wykonawcą wyroku, wydanego przez sąd.

Wtedy król, powstawszy z tronu, zwrócił się do niego donośnym głosem: „Ajelas będzie ci wydany, i będziesz miał prawo zabić go. Ajelas zabił, więc musi dać życie. Ale musisz zabić go w ten sam sposób, jak on zabił brata twego. Wybiorę wysokie drzewo. Wejdziesz na nie, siadłszy na wskazaną gałąź odpiłujesz ją i spadniesz. Pod nią stać będzie skazany... Niech się stanie wola nieba. Nie zapominaj jednak, że Ajelas ocalał jakby cudem. Nie wiem czy i ty będziesz miał takie szczęście.... Zapytuję cię więc poraz wtóry: czy trwasz nadal przy twem żądaniu?"

Przeciwnik Ajelasa zbladł, słuchając słów królewskich. Zrozumiał jakie grozi mu niebezpieczeństwo i oświadczył skwapliwie, że woli przyjąć okup z rąk Ajelasa i darować mu życie.

(Tłumaczenie z nowogreckiego.)

Aresztowanie „dyrektora" szkoły złodziejskiej

Od pewnego czasu na ulicach Wilna chwytano nieletnich chłopców na kradzieżach kieszonkowych. Przestępcy dowodzili, iż przeszli kurs złodziejstwa według wskazówek niejakiego Worobiewa. Ostatnio w pewnem kinie ujęto na kradzieży 15-letniego chłopca, Mankiewicza, który zeznał, że przeszedł kurs w szkole złodziejskiej Worobiewa.

Aresztowany Worobiew przyznał się, iż **był instruktorem złodziejów i stanowiło to jedyne źródło jego dochodów.**

Pisarz tworzący tylko w samolocie

Powieściopisarz włoski Cesare Arti posiada niezwykłą metodę pracy, nie potrafi bowiem tworzyć inaczej, jak w samolocie.

Arti zaabonował dla siebie i swej sekretarki miejsca w samolocie kilku linij włoskich i korzysta stale z tego abonamentu, a jak tylko samolot uniesie się w powietrze, zaczyna dyktować swej sekretarce powieść tak szybko, jakgdyby ją czytał.

Ruch samolotu podnieca w nim wyobraźnię, gdy zaś samolot staje na ziemi, polot wyobraźni szczególnego pisarza także ustaje.

W ten sposób Arti miał napisać w ciągu ostatnich dwu lat siedem powieści.

Do kogo należy świat?

Ostatnie wydarzenia polityczne uczyniły bardzo aktualną sprawę posiadłości kolonjalnych poszczególnych państw i podziału powierzchni kuli ziemskiej pomiędzy wielkie mocarstwa. Otóż przeszło połowa kuli ziemskiej pozostaje pod panowaniem pięciu mocarstw: Wielkiej Brytanji, Rosji, Stanów Zjednoczonych, Japonji oraz Francji. Na pierwszem miejscu stoi Wielka Brytanja, której dominja i kolonje ogarniają powierzchnię 13.356.759 mil kwadr. i obejmują 450 miljonów mieszkańców. Następnie idzie Rosja, której ludność wynosi ogółem 175 miljonów mieszkańców, dalej Stany Zjednoczone, liczące 140 miljonów ludności, Japonja, posiadająca pod swem panowaniem 125 miljonów, oraz Francja, rządząca 110 miljonami.

Nie bandyci lecz zbuntowani farmerzy
Echa „porwania" pięciu bankierów amerykańskich

Przybył do Nowego Jorku samolotem z Meksyku **dziennikarz Norcross,** który oświadczył, że wraz z 5 bankierami został **aresztowany przez farmerów, biorących udział w rozruchach lokalnych,** którzy ich rozbroili, a następnie wypuścili.

Awarja żaglowca u wybrzeży francuskich

W pobliżu Saint Malo **rozbił się trójmasztowiec „Les deux frères"** powracający z Nowej Funlandji. Brak wiadomości o **losie 27 pasażerów,** których rozlokowano w 9 łodziach ratunkowych.

„Krzyczący" kufer

Pewien angielski fabrykant kufrów zrobił niedawno sensacyjny wynalazek. Jest to t. zw. „krzyczący kufer". Wewnątrz znajduje się elektryczna baterja, połączona z syreną. Po zamknięciu pewnej klapy aparat jest gotowy do użytku. Jeżeli teraz kufer zostaje podniesiony z ziemi, syrena zaczyna wyć i zamilka dopiero, gdy kufer na nowo spoczywa na ziemi. W ten sposób każdy przechodzień może sobie zdać sprawę, że kufer ma być skradziony.

„Krzyczący kufer" będzie napewno cieszyć się niebawem wielką popularnością w Anglji, temwięcej że cena jego nie jest wyższa od zwykłego kufra. Lecz właściciel walizy będzie musiał dobrze pamiętać o tem, że przed transportem swej własności trzeba wyłączyć aparat alarmowy. Bo w przeciwnym razie może mu się zdarzyć, że zostanie aresztowany — za transport własnego kufra.

Zygmunt Ettkurus 12)

Co to jest Scotland-Yard?

Połowę dostaję każdy, kto wysłuży 24 lata, a 2/3 lub pełną emeryturę — każdy policjant, po przekroczeniu na służbie wieku lat 60, lub z powodu utraty zdolności do pracy w związku ze służbą. Wdowy i dzieci niepełnoletnie po takim policjancie, też mają prawa emerytalne. Większość emerytów w policji, to jeszcze ludzie młodzi — przed 50-tką, a więc — półemeryci. Jeżeli wracają na służbę — nie tracą prawa do emerytury. Pozatem jeszcze są kasy ubezpieczeniowe.

Wogóle, stanowisko policjanta i konduktora autobusowego w Anglji, jest przedmiotem zazdrości.

Umundurowanie i „fair play".

Umundurowanie jest powiedziałbym, dwojakie: ciemno-granatowe dla policji metropolitalnej i czarne — dla „City". Hełmy i jasne, niklowe guzy i odznaki dla pieszej — czapki z wysokim otokiem i czarne oksydowane guzy i odznaki dla konnej; opaski służbowe biało-niebieskie dla metropolitalnej, a biało-czerwone dla „City". Policja portowa i rzeczna ma czapki okrągłe, guziki i odznaki mosiężne. Te zmiany w umundurowaniu wprowadzono około r. 1870. Kierujący ruchem kołowym, noszą jeszcze białe rękawy. Zimą noszą palta z grubego sukna — latem pelerynki gumowe lub ceratowe. Mundur uzupełnia jeszcze para białych lub ciemnych rękawiczek skórkowych. Spodnie są długie, trzewiki sznurowane. Konni używają sztylp i ostróg. Konie mają piękne i doskonale utrzymane:

Broni policja nie nosi. Nawet pałki gumowe poszły do lamusa. Kajdanków nie stosuje się; aresztowanego nie potrzeba prosić, ani namawiać, żeby zechciał, bo go i tak przewiozą autem, jeżeli droga dalsza.

Pistolety są tylko w komisarjatach — wrazie konieczności uspokojenia awanturników. Jedynie konni, i piesi tylko od parady, noszą szable w pochwach z jasnej skóry. Szable są proste, jak szpady fechtunkowe. Oczywiście mają gwizdawki.

Tak jest, żeby było, jak tego chce publiczność — „fair play": równe siły — równe szanse i respekt dla strażnika prawa, które jest jego najpewniejszą bronią w Anglji. **„Obywatele są policjantami — Policja — to obywatele"** — głosi [illegible] we wszystkich biurach Scotland Yardu.

Ale co to jest „hint" angielski?

Uzupełnieniem tego gentlemańskiego rynsztunku jest „hint-book" „vade mecum" policjanta. Wszystko, co potrzebne do wiadomości, jest w tym „hincie". Dla każdej większej dzielnicy, wydaje się specjalny „hint-book" Bez tego, nawet najlepszy policjant nie da sobie rady; Londyn jest codzień trochę inny i codzień większy.

„Lady Molly of Scotland Yard".

Mały rozdział należy się również „kobiecie granatowej" — policjantce angielskiej. Jest to niewątpliwie, najmłodsza służba, ale nie mniej pożyteczna.

Policjantki „urodziła" „komisarjacka matrona". Jest nią zwykle żona niższego funkcjonarjusza, należąca już dziś do personelu stałego. Matrona ma w swej pieczy kobiety i dzieci zatrzymane lub odsiadujące areszt. Matrona przeprowadza rewizję osobistą u kobiet.

Na krótko przed wojną, około połowy 1913 roku, ówczesny komendant główny Sir Edward Henry, uznał, że i na wyższem stanowisku w policji, niewiasta oddałaby duże usługi, naprzykład przy badaniu, gdzie potrzebna jest znajomość psychiki kobiecej lub nieletnich. On to w czasie wojny, wprowadził pierwszą zastępczynię komisarza w Scotland Yard. **Stanowisko do dziś utrzymane.**

Pierwsze mundurowe policjantki w hełmach

rekrutowały się z członkiń nieoficjalnej organizacji pod nazwą: „Związku Kobiet Pracujących". Nie były one wtedy jeszcze zaprzysięgane, jak konstable. Kadra ich liczyła 100 osób z inspektorką, podinspektorką i komendantkami patroli, po 10-tku w każdym.

W służbie wewnętrznej policjantki „miały oko" na zachowanie się t. zw. „namiętnych dziewczynek", których się tu nie rejestruję, ale przestrzega, żeby nie zaczepiały mężczyzn.

Nawiasem mówiąc, tych „dziewczynek" jest to sporo; można spotkać je na: Leicester Square, na Coventry i Shaftesbury Avenue, gdzie najwięcej cudzoziemców. Ale są i w bogatych dzielnicach Mayfair — na Bond Street, tylko tam elegantsze i kosztowniejsze. O znajomości łatwo, jak wszędzie w tym względzie.

W roku 1922 „sotnia" policjantek uległa redukcji — do 20 sztuk. Tę kadrówkę uratował parlament. Ale przed paru laty liczbę ich potrojono, włączono do Korpusu Policji i zaprzysiężono. Jest to już służba stabilizowana, z uprawnieniami konstabla. Taka może samodzielnie aresztować bez pomocy policjanta, o ile aresztowany zachowa się łagodnie. Główni jednak są to specjalistki od kobiet.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kultura i sztuka

Cudze chwalicie - swego nie znacie
Sztuka ludowa pomorska

Stare przysłowie — **„cudze chwalicie, swego nie znacie"** — da się zastosować u nas na Pomorzu, gdy idzie o sprawy przemysłu ludowego.

Choć od tylu lat istnieją piękne wyroby garncarskie z Kaszub, po sklepach i domach można oglądać okazy wszelakich naczyń ozdobnych — tylko nie swojskiego wyrobu.

Wina w tem społeczeństwa pomorskiego, które nie popiera wytwórczości rodzimej istniejącej wszakże na Pomorzu, a także samych wytwórców, których zamała przedsiębiorczość i ruchliwość jest powodem, że wyroby ludowe pomorskie, nawet na samem Pomorzu nie wszędzie są znane.

Ruchliwość przemysłu ludowego z innych dzielnic sprawia, że np. naczynia huculskie i rzeźby zakopiańskie docierają do najdalszych zakątków kraju i w sklepach nawet najmniejszej mieściny w Polsce można je oglądać.

I publiczność je kupuje. Kupuje, bo ładne i niedrogie — no i dlatego, że innych nie widzi. Bo wyroby pomorskie i kaszubskie są — tylko, że ich niema.

Czy nie jest to grubem niezrozumieniem sprawy — jeśli kupcy pomorscy wypychają składy wyłącznie wyrobami z innych stron Polski i obcemi, a zupełnie pomijają wyroby ludowe pomorskie?

I czy nie jest wynikiem niezaradności kupieckiej, jeśli turystę pragnącego nabyć pamiątkę z Pomorza traktuje się bazarową tandetą fabryczną, lub wyrobami huculskiemi?

Możemy być pewni, że na całej Huculszczyźnie wyrobów kaszubskich, nikt nie sprzedaje.

Weźmy Toruń — miasto wojewódzkie — przez które przewija się nieomal cały ruch turystyczny: „konia z rzędem" temu, kto wygrzebie gdzie w sklepach z jedno naczyńko kaszubskie.

Owszem w jednym i drugim składzie, staraniem Tow. Pop. Przem. Ludowego sprowadzono pewne ilości okazów ceramiki kaszubskiej, pokazano je na wystawach sklepowych i na tem się skończyło.

I od tego czasu ich nie widać. A przecież mamy na Pomorzu kilka warsztatów garncarskich, wyrabiających poza naczyniami gospodarskiemi, także naczynia ozdobne. Są: Necel i Adamczyk w Chmielnie, jest Meissacz w Kartuzach; że wspomnę tylko najwybitniejszych wytwórców.

Warsztaty te, w ostatnich latach rozbudowały się i ulepszyły znacznie produkcję tak pod względem jakości wykonania, jakoteż co do strony artystycznej.

Wyroby kaszubskie w zakresie ceramiki, tak jak są dziś produkowane w



Piękne okazy ceramiki kaszubskiej.

swej niezepsutej szacie prymitywów ludowych, są bezsprzecznie jednemi z najpiękniejszych i najbardziej malowniczych w Polsce. I nietylko w Polsce.

Styl nowoczesnych wnętrz domu, wolny od dawnego nadmiaru ozdób, o dużych płaszczyznach stonowanych ścian i na ich tle gładkich sprzętach również bez ozdób rzeźbionych i niepotrzebnych dodatków architektonicznych, styl ten właśnie, doskonale nadaje się, aby wprowadzić tu ceramikę ludową.

Jedno naczynie ozdobne, ustawione na szafce czy półce bibljoteki, ożywia cały zakątek pokoju, promienuje pięknem formy i koloru, blaskiem glazury i motywem ornamentu. Jest pierwszorzędnym objektem dekoracyjnym. A przytem — dzieło wytwórczości rodzimej naszej, przemawia całym wdziękiem wsi polskiej.

Zacznijmy tylko więcej cenić wyroby naszego ludu, zechciejmy zbliżyć się i rozumieć ich piękno, ich odrębność i wartość regjonalną.

Gdy poprzemy tę wytwórczość, pomożemy do jej rozwoju.

Już dziś znane są wyroby sztuki ludowej pomorskiej zagranicą, a nawet za oceanem.

Ale aby ta sztuka się rozwijała, trzeba ją popierać, wyroby ludowe kupować.

Popierać ją powinno całe społeczeństwo, a kupiectwo powinno być pośrednikiem między wytwórcą a społeczeństwem.

Składy porcelany i naczyń, sklepy z papierem i konfekcją, składy mebli i przedmiotów dekoracyjnych, w pierwszym rzędzie niech sprowadzają wyroby sztuki ludowej i przemysłu ludowego pomorskiego.

Ten obywatelski zarazem obowiązek spełniony przez kupiectwo, społeczeństwo przyjmie wdzięcznie i z uznaniem.

Zaś Toruń jako stolica Pomorza, powinien znaleźć środki na to, aby w mieście powstał — na wzór innych miast — **Bazar Przemysłu Ludowego** — z nieustającą wystawą jego wyrobów.

Wartości które wnosi kultura Pomorza, a które tak wybitnie jego regjonalizm podnoszą — nie ukrywajmy pod korcem.

Stwórzmy mu korzystniejsze warunki rozwoju.

E. G.

Dzieła Sieroszewskiego w 25-ciu tomach

Instytut Wydawniczy „Bibljoteka Polska" podjął się zbiorowego wydania dzieł Wacława Sieroszewskiego. Twórczość literacka znakomitego pisarza zawarta została w 25 tomach, które już wszystkie wyszły z druku.

Autor współdziałał osobiście w zbiorowem wydawnictwie swych dzieł. Artystyczna forma i ujmująca zewnętrzna szata książek, zawierających utwory Sieroszewskiego, nawiązują w pełni do chlubnej tradycji wydawniczej „Bibljoteki Polskiej" — Zbiorowe wydanie umożliwi całemu ogółowi czytelników zapoznanie się z wielką i bujną twórczością literacką Sieroszewskiego.

„Chirurgja duszy"
Nowa powieść Tadeusza Gieruta

Znany licznym rzeszom naszych Czytelników feljetonista i literat p. **Tadeusz Gierut,** autor kilku powieści i dramatów, napisał nową powieść pt. **„Chirurgja duszy"**, która się ukaże na półkach księgarskich już w bieżącym miesiącu.

Efektowną okładkę do tej książki zaprojektował głośny malarz, prof. Aleksander Laszenko, bawiący obecnie na studjach malarskich w Egipcie.

Książka „Chirurgja duszy" zainteresuje każdego, kogo obchodzą studja nad zjawiskami życia, rozwój i upadek władz psychicznych w dramatycznych komplikacjach **zawiłości życiowych.**

Niesumienny „przegląd"
Na marginesie bydgoskiego ugoru kulturalnego

Ukazał się niedawno w „Kurjerze Poznańskim" feljeton p. Kaczmarka (Marjana Turwida) z Bydgoszczy p. t.: **„przegląd przeglądu",** — feljeton, jak zwykle w „Kurjerze": mało dowcipny, zato argesywny i napastliwy.

Ponieważ enuncjacje p. Kaczmarka-Turwida zahaczają o sprawy, posiadające znaczenie istotne dla Bydgoszczy i jej ruchu kulturalnego, nie można ich pominąć milczeniem. Niech nie wprowadzają w błąd opinji ogółu, niech nie zrażają inicjatorów akcji kulturalnej.

O cóż więc poszło feljetoniście „Kurjera Poznańskiego"?

O „Przegląd Bydgoski". Jest to wydawnictwo perjodyczne, subsydjowane przez miasto, a poświęcone zagadnieniom kulturalnym i historji Bydgoszczy. Jest to organ zbliżony do „Kroniki miasta Poznania", tak pod względem szaty zewnętrznej, jak i charakteru treściowego.

Jak każde pismo regjonalne, tak i „Przegląd Bydgoski" posiada swe usterki, może nawet poważne błędy i niedomagania. To rzecz zrozumiała. Jednakże atak „Kurjera Poznańskiego" zdradza niezręcznie ukrywaną tendencję.

Oto wyjątki z niego:

„Szata zewnętrzna „Przeglądu" jest bardzo staranna, ale i bardzo banalna. Żadnych nie wykazuje dążeń do własnej, odrębnej formy, do zaakcentowania oryginalnego, swoistego charakteru. W okresie wspaniałego w Polsce rozkwitu sztuk graficznych taka obojętność w stosunku do szaty zewnętrznej jest niedopuszczalna."

„Za mało jednak na łamach „Przeglądu Bydgoskiego" piór bydgoskich. Powtarzają się wciąż dwa czy trzy nazwiska bydgoskie i w dodatku kilkakrotnie w jednym i tym samym numerze. Z tej przyczyny dobór artykułów jest ogromnie jednostronny. Artykuły naukowe i zwłaszcza pseudonaukowe przeważają. Strona artystyczno - literacka jest żałośnie uboga. Wierszyki wręcz kompromitujące itd."

Jak wiadomo, ten sam p. Turwid jest redaktorem pisemka regjonalnego: „Wici Wielkopolskie". I dziwnie się tak składa, że wszystkie zarzucane wyżej błędy bydgoskiej „konkurencji", przypisuje się nie od dziś właśnie „Wiciom".

I szata zewnętrzna, i jednostronny dobór artykułów, właśnie typowo pseudonaukowych, i w najwyższym stopniu kompromitujące wierszyki.

Dlaczego zatem czcigodny feljetonista nie chce ulepszyć swego pisemka, a tak zjadliwie przypisuje własne niejako wady sąsiedzkiemu organowi?

Rzecz ta daje dużo do myślenia. Nie będę jednak sięgał do właściwych przyczyn tej enuncjacji, bo nie o tem chcę pisać.

Chodzi o zainicjowanie rzetelnej akcji kulturalnej, któraby skupiła naprawdę całe społeczeństwo bydgoskiego rejonu i któraby nareszcie dźwignęła typową „wieś z tramwajami" do poziomu naprawdę 120-tysięcznego miasta.

Wszystko, co zrobiono w tej mierze dotychczas, — zawiodło. Inaczej mówiąc: dotychczas nic nie zrobiono.

Projekt utworzenia rady kulturalno-artystycznej był godny poparcia. Ale realizacja jego okazała się fiaskiem.

Nie znaleziono w 120-tysięcznem mieście trzech ludzi wykształconych, którymiby, można było obsadzić fotele zarządu tej „rady". Jakieś zakulisowe siły powołały na sekretarza początkowo poważnie zapowiadającej się placówki, — młodziana w wieku ...poborowym i o wykształceniu.... wiadomem. W takich warunkach nie może być mowy o jakiejś pracy naprawdę kulturalnej. Przecież wodzami akcji kulturalnej nie mogą być niedoświadczeni nowicjusze, a trudno wymagać od zasłużonych weteranów tej akcji, których w Bydgoszczy nie brak, by stanęli do pracy pod kierownictwem tak mało przygotowanem.

Niech więc p. Kaczmarek nie wyśmiewa bydgoskiego „Przeglądu", skoro jest to poważna placówka kulturalna na tym suchotniczym terenie.

Jeśli jest postawiona źle i niefachowo, jeśli posiada choćby „kompromitujące" braki, to każdy kulturalny bydgoszczanin powinien dążyć do usunięcia tych braków. A usunąć je najłatwiej przez zaofiarowanie pismu swej współpracy.

Bezwzględnie łatwiej jest pisać zgryźliwe feljetony, niż dawać bezinteresownie pracę dla użyźnienia ugoru kulturalnego.

A jeśli już ktoś wyczerpał wszystkie tematy bydgoskie, to raczej niech wykpiwa tę groteskową „radę" z jej młodocianymi „radcami", niż nieudolny, ale i bezpretensjonalny „Przegląd Bydgoski".

Natomiast „Kurjer Poznański" mógłby już przestać raczyć swych czytelników tego rodzaju tematami i feljetonami, których jedynem zadaniem jes wprowadzenie niezdrowego fermentu.

Prawdziwa kultura daleka jest od **tych metod...**

W. Z.

„Zëce i przigodë Remusa"
Powieść w gwarze kaszubskiej dr. Majkowskiego

Znany poeta kaszubski dr. Aleksander Majkowski z Kartuz, napisał ostatnio powieść w gwarze kaszubskiej p. t. „Zece i przigode Remusa". Literatura kaszubska niema żadnych powieści w tej gwarze, więc powieść p. dr. Majkowskiego jest pierwszą próbą tego rodzaju.

Nazwiska szlachty puckiej

Księgi sądowe i parafjalne miasta Pucka z XVI i XVIII wieku cytują kilkaset nazwisk rodowych kaszubskich, wśród których znajdujemy następujące szlacheckie, z oryginalnemi przydomkami: Bartłomiej Szuba-Rybiński, Paweł Młodunka-Robakowski, Adam Pięta-Ustarbowski, Paweł Mejna-Gowiński, Marcian Bach-Trzebieliński, Piotr Lis-Połkowski, Wawrzyniec Drzywa-Zakrzewski, Piotr Głąb-Łętowski, Błażej Gad-Radoszewski i in.

Szlachta ówczesna ma upodobanie do imion słowiańskich, albowiem w dokumencie z 10 stulecia znajdujemy Gniewomira Krokowskiego, Jarosława Janowskiego, Dymitra Weyhera. Jarosław Janowski był w roku 1638 komendantem warowni Władysławowo na Helu.

Na ziemiach Pomorza

Leśnicy pomorscy w Krakowie i na Sowińcu

DELEGACJA P. W. LEŚNIKÓW ZŁOŻYŁA NA KOPCU ZIEMIĘ LASÓW POMORSKICH, POBRANĄ Z LASÓW POBRZEŻA BAŁTYCKIEGO, BORÓW TUCHOLSKICH I POJEZIERZA BRODNICKIEGO

(Od specjalnego wysłannika).

Nieprzerwanym łańcuchem dążą do Krakowa pociągi, wiozące pielgrzymki. Tysiące i setki ludzi codziennie w podniosłem milczeniu i wymownej zadumie schodzi do krypty wawelskiej. Ciągną rzesze na wzgórze podkrakowskie, rośnie kopiec na Sowińcu. Monument potężnieje z dniem każdym. Zdaje się w nim drzemać duch tysięcy jego budowniczych i duch Tego, który był Budowniczym dla tysięcy... Majestat bije z potężnych zwałów kopca.

Miesiące całe dzielą nas już od tej bolesnej chwili, gdy Kraków i Sowiniec stały się dla Narodu polskiego miejscem pielgrzymek, a przemożna siła nakazująca wszystkim odbycie podróży do Wawelu, nie maleje ani na chwilę. Kto jeszcze nie był — pragnie za nakazem serca znaleźć się na moment w krypcie, by pochylić kornie czoło u trumny Marszałka, by dorzucić garść ziemi do Jego kopca. Kto może — dąży do grodu wawelskiego.

Zaszyci w gęstwinach przepięknych lasów pomorskich leśnicy, cisi włódarze czarownych zakątków leśnych, bezimienni żołnierze armji, stojącej na straży naszych bogactw narodowych — na potężny zew z Wawelu porzucili na kilka godzin swoje placówki, by przyłączyć się do łańcucha pielgrzymek. W dniach 12 i 13 bm. odbyła się pielgrzymka leśników pomorskich, zorganizowana staraniem Zarządu Okręgowego Przysposobienia Wojskowego Leśników w Toruniu. Uczestniczyło w niej blisko 400 leśników z całego terenu Pomorza, z najdalszych zakątków uroczych lasów pojezierza pomorskiego, pobrzeża bałtyckiego i borów tucholskich. Z samej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu wyjechało około 90 członków P. W. L.

Przed wyruszeniem do Krakowa i na Sowiniec — z trzech historycznych miejscowości leśnych na Pomorzu pobrana została w sposób uroczysty ziemia, przeznaczona na kopiec. W nadleśnictwie Ruda na pojezierzu brodnickiem, z pod słynnego w okolicy Dębu Rzeczypospolitej, pod którym spał przed wyruszeniem na Grunwald książę Witold, pobrano grudkę ziemi, która wraz z garścią ziemi z borów tucholskich, pobraną w prasłowiańskiem uroczysku Odry pod Czerskiem i ziemią z lasu na Kępie Radłowskiej, gdzie stąpały ongiś hufce polskich rycerzy, wypierające Szwedów po obronie Częstochowy — uroczyście złożona została w Toruniu do kamiennej urny.

Pielgrzymka leśników wyruszyła z Torunia w ub. piątek. Na czele jej udał się do Krakowa prezes P. W. L. pomorskiego, dyrektor Lasów p. inż. Chwalibogowski. Jednolicie umundurowani leśnicy, krocząc w kolumnie czwórkowej z sztandarem na czele po ulicach grodu wawelskiego, mimo wielotysięcznej rzeszy uczestników szeregu innych pielgrzymek z całego kraju — stali się w dniu tym głównem ogniwem barwnego łańcucha, ciągnącego się nieprzerwanie od stopni Wawelu do krypty.

W godzinach popołudniowych po złożeniu hołdu u trumny Marszałka, pielgrzymka leśników pomorskich podążyła na Sowiniec. Urnę z ziemią na kopiec niosła delegacja umundurowanych członków P. W. L. Na szczycie kopca z rąk delegacji urnę odebrali prezes P. W. L. okręgu pomorskiego dyr. inż. Chwalibogowski, oraz wiceprezes okręgowy inż. Sielużycki, którzy ziemię złożyli na kopcu, na jego trzonie, utworzonym z ziemi, zwiezionej z tysiąca miejscowości w kraju i zagranicy.

Po podniosłym tym akcie dwuszereg członków P. W. L. zsunął się z kopca, a po chwili zaskrzypiały taczki naładowane ziemią. Każdy dorzucił swoją cegiełkę do potężnej budowli, budowanej przez Naród cały. Piękna, kamienna urna, wykuta według projektu p. inż. Sołtysa (reprodukowaliśmy ją przed paru dniami), wraz z przepięknym aktem erekcyjnym, artystycznie sporządzonym przez p. inż. arch. Sylwestrowicza, spoczęła obok setki podobnych na półce powstającego wraz z kopcem muzeum.

Jeszcze kilka godzin spędzili leśnicy u stóp kopca na Sowińcu, wszyscy uczestnicy pielgrzymki złożyli swoje podpisy w księdze pamiątkowej, poczem żegnając spojrzeniem wzrastający kopiec Marszałka Piłsudskiego, wrócili do Krakowa.

Drugi dzień pobytu wycieczki leśników pomorskich w Krakowie wypełniło zwiedzanie miasta. Po zaznajomieniu się z najcenniejszemi pamiątkami narodowemi prastarego grodu wawelskiego, grupa wycieczkowiczów udała się do Ojcowa, ci zaś, którzy mieli już kiedyś możność podziwiać cudne groty ojcowskie — zapuścili się w kamienne podziemia Wieliczki.

Zmęczeni setnie, lecz zadowoleni ze spełnionego obowiązku, zachwyceni pielgrzymką, wrócili leśnicy pomorscy w poniedziałek do Torunia, skąd poszczególni uczestnicy pielgrzymki rozjechali się do swoich placówek, wrócili do biur Dyrekcji, lub też zaszyli się w szumiące gęstwiny lasów pomorskich, których hołd zanieśli Marszałkowi.

Cz. Kościelski.

Smętek nad drzewami w Gdyni

Ponura, jesienna noc. Dżdżyste szkwały przelatują nad miastem, i pędzą gromady liści w wilgotnej zawierusze. Ze skarpy Kamiennej Góry spływają wdół wąskie strugi wody, żłobiąc miękkie zbocze.

Tysiące rowków rozszerzają się, spadają spośród nich grudy mokrej gliny. Od góry



Stare buki na Kamiennej Górze w Gdyni widać, jak zbliża się do nich urwisko.
Fot. Ernest Raulin.

zbocza sterczą nagie korzenie, jak rozpaczliwie wyciągnięte palce niewidzialnych dłoni.

Czasem krzew z wielką, mokrą płachtą ziemi obsuwa się aż na promenadę nadmorską.

Smutno wygląda żółte, pożłobione, nadmorskie zbocze Kamiennej Góry.

Bliżej schodów nad 30-metrową przepaścią zwisa wielka, zielona korona buków sprzed „Belwederu". Stare, bo przeszło 300-letnie buki czeka rychły koniec. Nikt o nich nie myśli.

Są uwiecznione przez grafika na banknotach 100-złotowych, ale kto o tem wie?

Spod pięknie rozłożystych koron widać naprawo cypel Redłowski, nalewo port Gdynię. A nawprost — buki co dnia pozdrawiają słońce, wstające z morza.

Nisko pod niemi betonowy falochron chroni brzeg przed niszczycielskim działaniem morza. Ale buki nie są niczem chronione. Coraz bliżej podchodzi do nich brzeg urwiska.

W ubiegłym roku rosła na skraju polna różyczka. Wielki jej krzew wiosną obsunął się wdół po stromem zboczu — i nic już niema między bukami a urwiskiem.

Kochane, stare buki, śliczne drzewa! Czemu człowiek o was nie pomyśli, póki jeszcze nie jest zapóźno?

Pamiętacie pierwsze korabie kaprów polskich, pamiętacie bitwę Oliwską, pamiętacie mocarza słowa polskiego — Stefana Żeromskiego, kiedy w waszym cieniu siedząc, szumu wiatru od morza słuchał.

I narodziny dzisiejszej Gdyni pamiętacie, stare, kochane buki na Kamiennej - Górze! Wy — pamiętacie, o was — zapomniano!

Ernest Raulin.

Znów kłamstwo „Pielgrzyma"

Pelpliński „Pielgrzym" zamieścił pod nagłówkiem „Niesłychane! — Na Pomorzu żydzi kryją dachy" — artykuł, z którego wynika, że w parcelowanym przez Urząd Ziemski majątku Jeleniec, krycie dachów powierzono... Żydom z pod Kołomyi.

Wiadomość ta jest oczywiście z gruntu fałszywa; roboty dekarskie w Jeleńcu — jak nas informują czynniki miarodajne — zostały bowiem powierzone **Pomorzaninowi Aleksandrowi Zyblewskiemu z Chełmży, przewodniczącemu Cechu Dekarzy**, który oczywiście nie jest Żydem.

„Pielgrzym" czy też informator jego z Jeleńca mógł był to z łatwością stwierdzić na miejscu, gdyby mu w istocie chodziło o rzecz samą, o dobro rzemieślnika polskiego na Pomorzu. I wtedy swoje biadania „Dla kogo istnieje Polska? Kto ma do niej wyłączne prawo?" — musiałby zwrócić pod innym adresem.

Z pominięciem terytorjum W. M. Gdańska

Otwarcie szosy Chwaszczyno—Gdynia

Niesłychanie ważna z punktu widzenia gospodarczego arterja komunikacyjna Chwaszczyno—Gdynia, łącząca zaplecze z Gdynią z pominięciem Wolnego Miasta, została oddana do użytku ruchu kołowego.

15.000 letników bawiło na półwyspie Helskim

W czasie sezonu letniego w roku bieżącym na półwyspie helskim było przeszło 15.000 letników, w tem około 1500 akademików i blisko 1000 dzieci.

Pierwsze powstanie wielkopolskie 1794

Dzieje powstania wielkopolskiego, a zwłaszcza walk pod Łabiszynem, Bydgoszczą i Toruniem obfitują w szereg interesujących, a mało naogół znanych momentów. Wspomnienia z roku 1794 są wyrazem ofiar i bohaterstwa na rzecz idei wolnościowej, a związane z mnóstwem miejscowości o nazwach po dziś dzień zachowanych, bez zmian nadają tymże znaczenie miejsc historycznych. Piękną epopeę walk z okresu pierwszego powstania wielkopolskiego odświeży w umyśle radjosłuchaczy w prelekcji na ten temat H. Kończak w piątek o g. 18,30—40 przed mikrofonem toruńskim.

Oblicze kulturalne Bydgoszczy

Życie kulturalne Bydgoszczy rozwijało się w warunkach odmiennych, niż w innych miastach polskich, o nieprzerwanej w tym względzie tradycji. Bydgoszcz dzisiejsza ma swe ambicje, swe dążenia i swój dorobek. Zagadnienie życia kulturalnego Bydgoszczy omówi przed mikrofonem pomorskim red. H. Kominek 20 bm. o godz. 12,03—15.

„Blindziarz" w życiu codziennem

W każdym większym porcie uwija się specjalna kategorja podróżnych, których zwyczajem jest odbywanie dalekich rejsów bez pieniędzy. Są to pasażerowie na gapę, zwani w języku morskim „blindziarzami".

Z plagą tą nie może sobie dać rady najlepiej nawet zorganizowana policja portowa, ani załoga statków, przed którą blindziarz zawsze potrafi się ukryć. Znają ich dobrze we wszystkich portach świata, znają ich również w Gdyni. Nie ma dnia, by nie wyładowano z jakiegoś statku blindziarza, który po zwiedzeniu różnych zamorskich krajów, wraca zazwyczaj pod eskortą do ojczyzny.

Niejednokrotnie już pisaliśmy o fantastycznych przygodach naszych polskich blindiarzy, słynących z odwagi i przedsiębiorczości. Na wiosnę br. zamieściliśmy nad wyraz ciekawe opowiadanie dwóch rodzimych trampów Kołodziejskiego z Grudziądza i Kołodziejczyka z Łodzi, którzy na różnych statkach zagranicznych opłynęli trzy oceany, by wkońcu wylądować w więzieniu gdyńskiem. Niewątpliwie ci dwaj młodzieńcy po odcierpieniu kary za nielegalne przekroczenie granicy, znów „przeszwarcowali się" na drugą półkulę i w tej chwili siedzą gdzieś w dobrze im znanym areszcie w Buenos Aires.

Onegdaj donosiliśmy o deportacji nowego inteligenta, który próbował dostać się z Gdyni do Afryki na statku greckim. Niestety „blindziarza" przyłapano tuż po wyjściu statku z portu gdyńskiego i oddano go w ręce władz.

Oto oryginalne opowiadanie z tej krótkiej a tak pełnej wrażeń podróży, napisane dla naszej gazety przez niefortunnego przyjaciela Abisynji.

* * *

Dotychczas byłem zwykłym śmiertelnikiem, zwyczajnym pionkiem, nie przeżywałem żadnych sensacyj ani awantur, nie miałem nieprzyjemnych styczności z prawem. Karta moja była czystą, żyłem normalnie, i... szukałem posady.

Sześć miesięcy byłem bez pracy. O sobie miałem wcale niezłe mniemanie. Umiałem żyć za 10 złotych cały miesiąc, całemi dniami nie jadać, nosić z fasonem nicowane ubranie, palić tylko cudze papierosy, i gwizdać na wszystkie przeciwności losu. Pogodziłem się z losem bezrobotnego, i zdawało mi się, że przyjdzie chwila, kiedy i dla mnie zmieni się sytuacja na froncie.

I rzeczywiście. Front się zmienił, ale w Abisynji. Ja w dalszym ciągu biedowałem i nie mogłem znaleźć wyjścia z bądź co bądź przykrej dla mnie sytuacji. Postanowiłem wyjechać do Abisynji.

POSZUKIWANIE STATKU DO EGIPTU.

Znam Gdynię dobrze. Codziennie przechadzałem się po porcie węglowym i rozmyślałem, jakby to było dobrze wyjechać do Abisynji. Wyjechać chciałem jako zwykły „blindziarz" (pasażer na gapę). Bo przecież miałem puste kieszenie, a opłacanie podróży na „Piłsudskim" czy jakiejś innej „Normandie" było dla mnie niemożliwością. Postanowiłem znaleźć statek, któryby mnie zadarmo zawiózł do „Ziemi Obiecanej" do kraju dla blindziarzy płynącego miodem i mlekiem, którzy wszędzie potrafią zapoznać się z miejscowemi warunkami, przystosować się do nich, i nawet z piasku wydobyć czyste złoto.

Wiedziałem dobrze, że statki greckie u blindziarzy uchodzą za najgorsze, nawet zdarzało się, że Grecy na pełnem morzu wrzucali blindziarzy do wody, uważając to za pewnego rodzaju sport, który urozmaicał ich monotonne **życie na statku. Ale** cóż miałem robić? Wyjechać musiałem. Pieniędzy nie było, posady też.

GRECKI STATEK „YIANNIS" JEDZIE DO PORT SAID.

Dowiedziałem się o tem od jednego z kranistów. „Yiannis" miał jechać prosto z Gdyni do Port Said. Okazja była nadzwyczajna. Wiedziałem, że do Ethjopji z Port Said jest niedaleko, i że można się tam napewno dostać. O tem cały świat przekonał Mussolini, i byłem pewien, że się z faszystami porozumię i dostanę przy ich pomocy do Addis Abeba. Stąd już prosta droga do Negusa.

Postanowiłem jechać niezwłocznie. Dowiedziałem się kiedy okręt odchodzi, spakowałem manatki (dwa chleby, koc i ubranie robotnicze) i na cały dzień przed odjazdem udałem się do elewatora węglowego, skąd, jak mi mówiono, „Yiannis" miał odjechać o godz. 18.

Łatwiej jednak było przyjść i przyglądać się statkowi z brzegu, jak niepostrzeżenie dostać się na jego pokład. Mijały godziny. Żarłoczne bunkry statku pochłaniały z djabelskim łoskotem wagon za wagonem węgla, wypluwanego przez chciwe łapy dźwiga. Setki pracowitych rąk napełniało węglem każdą szczelinę okrętu. Huk, hałas, miarowe i jednostajne brzęczenie motorów napełniało piękny wieczór jesienny niesamowitą harmonją pracy. Odczuwałem dziwny lęk. Przed każdą nadchodzącą sylwetką miałem obawę i wciskałem się między rusztowania elewatora, aby być niewidocznym. Tupet mój zmniejszał się z każdą chwilą. Wymyślałem sobie od tchórzów, bałwanów jednocześnie spoglądając na statek i krzątając się na na nim ludzi.

„YIANNIS" UDZIELA MI BEZPIECZNEJ GOŚCINY.

Nadeszła odpowiednia chwila. Robotni-

(Ciąg dalszy na str. 8).

Epilog procesu morderców śp. Edmunda Lipińskiego

Ciężkie kary na sprawców zbrodni

Sensacyjny proces krwawych zbirów, **sprawców 14 napadów rabunkowych i morderstwa na osobie ś. p. Edmunda Lipińskiego w Brusach powiatu chojnickiego,** odsłonił w dniu wczorajszym **nowe szczegóły zbrodni bandy Kurka.** Przesłuchania świadków trwały do późnych godzin wieczornych, odsłaniając **kulisy zbrodniczej działalności szajki, która grasowała na Pomorzu i w Wielkopolsce, siejąc strach wśród mieszkańców powiatów bydgoskiego, inowrocławskiego, mogileńskiego, szubińskiego, wyrzyskiego i chojnickiego.**

Jak wykazał przewód sądowy, **autorami napadów, gwałtów i rozbojów są trzej pierwsi oskarżeni: 32-letni Maksymiljan Kurek z Solca Kujawskiego, 31-letni Marceli Mueller z Bydgoszczy i 27-letni Józef Retkiewicz z Dębu pod Inowrocławiem.** Pozostali oskarżeni współdziałali z bandycką trójką, biorąc w mniejszym lub większym stopniu udział w wyprawach bandyckich.

Podczas rozprawy członkowie szajki **zachowują się wyzywająco.** Herszt bandy, prowodyr i inicjator wypraw Maksymiljan Kurek, który w toku śledztwa przyznał się do szeregu zarzuconych mu czynów — na rozprawie wypiera się win. Czterokrotne ciężkie kary, jakie odbył w swem życiu, coprawda nie wstrzymały go od grabieży i gwałtów, jednak **nauczyły go bronić się do ostatniego.** Widmo szubienicy snujące się przed jego oczyma, stara się odsuwać zaprzeczeniami lub milczeniem. Retkiewicz zdaje się zbytnio nie przejmować wahaniami szali jego losu. **Jedynie Mueller stosuje odmienną od swych współtowarzyszy taktykę: przyznaje się do popełnionych czynów,** wyjaśnia szczegóły, w niektórych wypadkach zadając wprost pytania świadkom, nie szczędzi współoskarżonych, starając się ich kosztem wymigiwać od odpowiedzialności. Świadkowie prawie we wszystkich wypadkach zgodnie twierdzą, iż Kurek, Mueller i Retkiewicz są sprawcami napadów bandyckich. Zdradzają ich charakterystyczne cechy, których nie udało się bandytom zakryć maską. Kurek, mężczyzna wysokiego wzrostu, szczupły, lecz silnie zbudowany, o dość regularnych rysach twarzy i orlim nosie, trzymający się wyniośle i prosto — wyraźnie odcinał się od niskiego Retkiewicza. **Średniaka Muellera poznają świadkowie po „manierach".**

Wczorajszy dzień rozprawy wyjaśnił szereg dalszych napadów i włamań szajki Kurka, a w szczególności dorzucił wiele szczegółów, dotyczących sprawy morderstwa 21-letniego rolnika Edmunda Lipińskiego w Brusach pod Chojnicami. Zeznania świadków silnie obciążyły Kurka, który uparcie wypiera się morderstwa Lipińskiego. **W napadzie na dom Lipińskich uczestniczyli Kurek, Retkiewicz i Mueller.** Ostatni z nich znajdował się na czatach. Gdy bandyci wtargnęli około godz. 10 wiecz. do mieszkania Lipińskich — domownicy z okrzykiem przerażenia poczęli uciekać. Syn właściciela zagrody usiłował wydostać się na dwór, zamierzając prawdopodobnie wszcząć alarm. Zamiar jego przewidział Kurek, posyłając za Lipińskim kilka kul. **Postrzelony śmiertelnie w nerki Lipiński zmarł o godz. 3 nad ranem.**

Po morderstwie bandyci zbiegli, nie rabując nic w domu Lipińskich. Obawiali się pościgu. W toku rozprawy **Kurek twierdzi, iż w domu Lipińskich nie strzelał.** Twierdzenia jego niweczą jednak zeznania poszkodowanych, którym sylwetka wyniosłego bandyty, z wyciągniętą lufą rewolweru obok drugiego napastnika niskiego wzrostu, Retkiewicza — na zawsze utrwaliła się w pamięci. Zdaje się nie ulegać kwestji, kto jest mordercą śp. Lipińskiego, mimo zaprzeczeń Kurka. Bandycie grozi długoletnie więzienie do kary śmierci włącznie. Nad więzieniem bydgoskiem majaczy widmo szubienicy...

WYROK.

Około godziny 21 sąd ogłosił wyrok. Maksymiljan **Kurek,** dla którego **prokurator wniósł o karę śmierci,** skazany został na **dożywotnie więzienie;** Marceli **Mueller na 12 lat,** Józef **Retkiewicz na 15 lat więzienia,** obaj na utratę praw obywatelskich przez 10 lat. Frączkowska i Mrówczyński skazani zostali za paserstwo na 1 miesiąc więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Pozostałych oskarżonych sąd uniewinnił.

O trafnej odpowiedzi

Zdawałoby się, że każdy człowiek może łatwo odpowiedzieć na pytanie, co mu dolega i jak zaradzić złu — tymczasem to nie jest widocznie takie proste, bo życie uczy, że tak się nie dzieje.

Naprzykład restauracja źle prosperuje, bo jest zła kuchnia. Spytać się restauratora, co mu dolega, odpowie, że brak klienteli. Tymczasem jemu dolega kiepski kucharz. Gdy będzie dobry kucharz i dobra kuchnia, będzie i klientela.

Albo weźmy inny przykład. Ktoś kupuje u szewca zamiast trzewików — zegarek. Oszukał się. Zegarek nie jest wart zapłaconejsumy. Klnie wówczas na czem świat stoi szewca, a powinien kląć tylko siebie, bo sam źle załatwił sprawunek.

A zdawałoby się — powtarzamy — że w prostych sprawach łatwo znaleźć proste rozwiązanie.

Jeżeli np. ktoś chce wygrać na loterji, to jasne jest, że nie powinien wówczas rzucać się pod tramwaj, tylko powinien pójść do najbliższej kolektury i nabyć los. Jest to jedyna droga, która prowadzi do wygrania, a ciągnienie I-ej klasy rozpoczyna się już jutro i potrwa cztery dni, w ciągu których — niezależnie od normalnych — wylosowywane będą codziennie t. zw. stałe wygrane dzienne po dwadzieścia pięć tysięcy zł. każda.

Nowy zarząd Związku Inwalidów woj. pomorskiego

Jak już donosiliśmy, przez dwa dni obradował w Gdyni zjazd Związku Inwalidów Wojennych woj. pomorskiego, który rozpatrzył szereg postulatów swych członków. Inwalidzi pomorscy przyjęli m. in. ostrą rezolucję skierowaną przeciwko gwałtom czeskim na ziemiach za Olzą.

W ostatnim dniu zjazdu, któremu przewodniczył wiceprzewodniczący oddziału wykonawczego zarządu głównego Związku Inwalidów Wojennych b. poseł Pająk, po ogłoszeniu wyników kontroli przez komisję rewizyjną udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum, poczem dokonano wyborów nowego zarządu, do którego weszli po większej części członkowie poprzedniego zarządu.

W skład nowego zarządu powołani zostali pp.: **Antoni Lewandowski** z Torunia, **Kazimierz Dąbrowski** z Torunia, **Paweł Kałamarski** z Torunia, **Leon Szulc** ze Starogardu, **Ludwik Wierzchowski** z Podgórza, **Józef Szałucki** z Kowalewa i **Franciszek Wojciechowski** z Więcborka.

Ponadto w skład komisji rewizyjnej weszli pp.: **Jan Oszwałdowski** z Chojnic, **Aleksander Wojnowski** z Brodnicy, **Franciszek Wysocki** z Grudziądza.

Sąd koleżeński utworzyli: **Józef Maćkowski** z Grudziądza, **August Charbacz** ze Starogardu, **Franciszek Dąbrowski** z Grudziądza, **Izydor Roman** z Torunia i **Antoni Mucha** z Tczewa.

Do dokonania wyborów przewodniczący zjazdu b. poseł Pająk zobrazował położenie rzesz inwalidzkich w Polsce, w głęboko ujętym i rzeczowym referacie. Po zakończeniu zjazdu członkowie jego odbyli wycieczkę po porcie gdyńskim i zwiedzili półwysep helski.

Co — kiedy — gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Czwartek, 17. 10. — Toruń — „Cudzik i Ska" — wiecz.

Piątek, 18. 10. — Toruń — „Cudzik i Ska" wiecz.

Sobota, 19. 10. — Toruń — „Cudzik i Ska" wiecz.

Echa uroczystości jubileuszowych firmy B. Hozakowski w Toruniu

Jak przystało na poważną firmę, uroczystości jubileuszowe zasłużonej firmy B. Hozakowski w Toruniu odbyły się skromnie lecz podniośle.

W dniu jubileuszu tj. w niedzielę 13 października, w godzinach rannych współpracownicy firmy złożyli na cmentarzu Św. Jerzego ku uczczeniu założyciela firmy śp. Bolesława Hozakowskiego, wspaniały wieniec ze wstęgami. Następnie wszyscy wspólnie złożyli życzenia obecnemu właścicielowi i szefowi firmy p. Bronisławowi Hozakowskiemu.

O godz. 11,30 w bazylice św. Jana odbyło się na intencję dalszego pomyślnego rozwoju firmy uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. prałata Wysińskiego. Przed rozpoczęciem mszy św. ks. prałat przemówił ze stopni ołtarza bardzo serdecznie i podniośle do obecnych współpracowników i wiernych, wspominając o znaczeniu tak uroczystego dnia dla placówki, a podnosząc zarazem zasługi jej w tym okresie, z uwzględnieniem zasad katolickich oraz narodowo-polskich. W skupieniu wysłuchali obecni przemówienia oraz uroczystego nabożeństwa odprawionego przy wspaniale udekorowanym wielkim ołtarzu. Z pośród obecnych w kościele zauważyliśmy **senjora** kupiectwa toruńskiego p. Sylwestra **Buszczyńskiego,** dyrektora Banku Polskiego p. Prauzińskiego, dyrektora Meyzę, **a także** grono dawniejszych współpracowników oraz przyjaciół firmy, którzy **składali liczne życzenia.**

W porze południowej pp. **Hozakowscy ze** staropolską gościnnością **przyjmowali liczne** grono zasłużonych współpracowników firmy. Specjalna delegacja Korporacji Kupców Chrześcijańskich wręczyła właścicielowi firmy-jubilatki bardzo pięknie i gustownie wykonany dyplom gratulacyjny, **zaopatrzony** w **życzliwe słowa uznania dla tej** polskiej placówki.

Przeszło sto depesz gratulacyjnych, nietylko z kraju, ale i ze wszystkich większych państw europejskich napływały w ciągu całego dnia i były dla właściciela firmy wielkim dowodem uznania i życzliwości, którą się jego przedsiębiorstwo cieszy nietylko w kraju, ale i zagranicą.

W poniedziałek w godzinach rannych w bazylice Św. Jana odprawiona została za spokój duszy założyciela firmy śp. Bolesława Hozakowskiego żałobna msza św.

(Ciąg dalszy ze s[illegible]rony 7).

cy zginęli w bunkrach, załoga poszła spać, a pozostał tylko jeden wartownik, który miarowym krokiem przechadzał się po pokładzie. Ale i ten po pewnym czasie znikł. Widocznie usiadł gdzieś w kącie i chrapał, albo też myślami przebywał w swej pięknej ojczyźnie, gdzie rozgrywa się wielka stawka o powrót króla. To mnie jednak nie obchodziło. Z tobołkiem w ręku szybkim krokiem przestąpiłem fallreep, (schodki okrętowe), kierując się prosto na pokład kapitański. Jeden skok, jedno podrzucenie tłumoczka, jedno energiczne podciągnięcie na wyższy pokład, ze strony zewnętrznej okrętu i już znajduję się obok szalupy, przedmiotu moich marzeń. Szalupa bardzo mi się podobała. Wygodna, kryta klepkami, do spania pierwszorzędna. Odsunąłem jedną klepkę, wpakowałem paczkę, potem siebie, zakryłem za sobą klapę i odetchnąłem z ulgą. — Pierwsza część mego planu została wykonana. Jestem na statku.

NA PEŁNEM MORZU DO ABISYNJI

18 godzin oczekiwania na odjazd statku, odbiło się na moich nerwach. Czy mógłbym powtórzyć wszystkie myśli, jakie w tym czasie przychodziły mi do głowy? Chyba nie. Jeszcze dziś trudno byłoby mi opowiedzieć moją wielką radość i strach jednocześnie, aby mnie przedwcześnie nie znaleziono. Rozłożyłem się jednak wygodnie, zjadłem kromkę chleba, i czekałem na przebieg dalszych wydarzeń. Wieczorem dnia następnego usłyszałem kroki oddalających się robotników, ostatnie szuranie szufel po żelazie i krótką komendę. Uważałem za stosowne wleźć do vorpietu szalupy, przykryłem się ciepłym kocem, gdyż pewny byłem, że sam Argus mnie nie zauważy, gdyby chciał przyjść na pomoc Grekom. Na krótko przed zachodem słońca klapa otworzyła się dwukrotnie — dwukrotnie ktoś rozejrzał się po wnętrzu szalupy, a widocznie zadowolony z inspekcji, przykrył moje leże i oddalił się. Z zapartym oddechem i kroplami potu na czole doczekałem się wreszcie zamknięcia klap. Po kilku minutach okręt odrzucił cumy. Ciągniony przez holownik został wyprowadzony przez pilota na otwarte morze. Usłyszałem jeszcze kilka gwizdków, dzwonków i innych sygnałów, poczem poczułem pod sobą lekkie drżenie korpusu całego okrętu. Wiedziałem, że płynę nieodwołalnie do Port Said. Czy aby dopłynę?

OKO W OKO Z KAPITANEM STATKU.

Wiadomą jest rzeczą, że każdy przestępca popełnia jakiś błąd, który go potem zdradza. Ja jednak wystrzegałem się błędów, siedziałem cicho i zmęczony wyczekiwaniem zasnąłem. Niewiem jak długo spałem, wydawało mi się, że już kilka godzin jesteśmy w drodze, więc spokojny byłem o swój los. Wiedziałem, z doświadczenia, że kilka dni mogę nie jeść i nie pić. W podróży jednak zauważyłem, że wybierając się na blindziarza trzeba było trenować również już kilka tygodni i nauczyć się „wstrzemięźliwości" w piciu i jedzeniu, celem wstrzymania naturalnych i koniecznych potrzeb. Niestety tego nie przewidziałem i to mnie zgubiło. W pewnej chwili przemówiła natura we mnie rozkazująco i dobitnie. Ha, jak trzeba to trzeba. Pozbierałem się, wstałem podniosłem klapę i rozejrzałem się wokoło. Nikogo niema. Wychodzę więc cichutko z mojej kryjówki. W tej chwili, jak na złość z pokładu sternika schodził jakiś marynarz. Ogłupiałemi ślepiami wpatrzył się we mnie, pogroził mi pięścią i zginął w kajucie kapitana. Po chwili wszystko już widziałem jak przez sen. Zauważyłem jak statek nawraca, zauważyłem teraz dopiero latarnię morską na Helu, którą dopieroco minęliśmy, no i w duchu już widziałem się na ławie oskarżonych, gdy donośny głos sędziego oznajmia mi, że zostałem przyłapany za nielegalne przekroczenie granicy Rzeczypospolitej. W pewnym momencie chwyciło mnie kilkanaście rąk, pociągnęło gdzieś popchnęło. Stałem oko w oko z kapitanem statku.

HANDS UPP.

Kapitan wrzeszczał jak wściekły. Wymachiwał rękoma. Z jednej paskudnej gadaniny, wcale nie podobnej do pięknego języka Homera, zrozumiałem tylko jedno słowo, które brzmiało zupełnie podobnie jak nasze „Pies paskudny". Cóż miałem robić? Zebrałem się w sobie, zakaszlałem dwa razy, przygładziłem rozwichrzone włosy, i rozpocząłem najczystszym paryskim akcentem: „Monsiuer Capitain". — Jednak bez skutku. Wymachiwanie rąk nie ustawało, ani też potok brzydko dźwięczących słów. Poraz drugi wziąłem ńa odwagę, i znów rozpoczynam: „Sprechen Sie deutsch"? Znów bez skutku. Wreszcie zdenerwowany całą tą awanturą mówię: „Gawarisz pa rusku"? — znów w odpowiedzi, tylko cały stek greckich niezrozumiałych słów. Zrezygnowany pytam go: „Spaek you english?" Grek udał Greka i nic mi nie odpowiedział. Moja rozmowa tak podziałała na kapitana, że ni stąd ni zowąd rzucił się na mnie, i uderzył mnie w kark. Poczułem ostry ból, i wtedy obudziło się u mnie poczucie samozachowawsze. Pomyślałem sobie: niedość na to, że w wysoce niegrzeczny sposób nie otrzymuję żadnej odpowiedzi na moje propozycje porozumiewawcze, nie dość że statek zbliża się w szalonym tempie do portu gdyńskiego, niedość że minęły wszystkie moje marzenia i plany abisyńskie, ale... jeszcze mnie biją.

Cierpliwość moja skończyła się. Gdy znów poczułem na sobie twardą pięść tego Greka a potem „wilgotny" ból w czaszce, chwyciłem rękoma jakiś gruby kawał cumy, odwróciłem się, machnąłem nim dwa razy w powietrzu i jak przez mgłę usłyszałem kilka jęków, a potem wszystko zaczęło naokoło mnie wirować.

Głowa moja była bębnem, na którym mściwi Grecy wybębniali wcale nie wesołe melodje. Gdy otworzyłem oczy, przedemną stało dwóch rosłych Greków, którzy bronili do mnie dostępu hordzie rozszalałych marynarzy. Porządni widocznie chłopcy. Obronili mnie napewno przed czemś gorszem niż zwykłe lanie. Po chwili jednak kapitan coś krzyknął. Ludzie się rozeszli. Dwóch marynarzy przystąpiło do mnie, i przywiązało mnie grubą linką do relingu. Niebardzo wygodne to było, to też po chwili uwolniłem się z tych węzłów i błędnym okiem wpatrywałem się w zbliżające światła Gdyni

PRZED OBLICZEM WŁADZY.

Statek kilka razy przeraźliwie zaryczał, rzucono kilka sygnałów Morsego. Zrozumiałem. Oto kres mojej podróży do Abisynji. Dojeżdżamy do Gdyni. Zbliża się motorówka pilotowa. Zabiera mnie i moje manatki. Na pożegnanie słyszę groźne przekleństwa greckiego kapitana i przebudzonych marynarzy. Motorówka ostrym kursem kieruje się do brzegu, skąd po wylądowaniu prowadzą mnie do Kapitanatu Portu. Teraz już właściwie nic ciekawego nie nastąpiło: Z kapitanatu dostałem się szybko do posterunku policyjnego, spisano całą masę protokułów, musiałem kilkakrotnie powtórzyć imiona moich rodziców i swoje personalja, wreszcie udzielono mi noclegu w jakiejś brzydko pachnącej celi obok dezertera Szweda. Noc była długa i długi poranek. W towarzystwie przedstawiciela władzy udałem się do Sądu. Po przebyciu kilku godzin z notorycznymi przeważnie młodymi przestępcami w celi sądowej, umieszczono mnie na ławie oskarżonych, gdzie znów musiałem podawać imiona rodziców i składać o[illegible] szerne zeznania poczem Wysoki Sąd odczytał mi akt oskarżenia i wydał wyrok: Jeden miesiąc aresztu z zawieszeniem na dwa lata.

Happy end.

Dzień w Bydgoszczy

Czwartek 17 paździer.

KALENDARZYK RZYM.-KAT.
Czwartek: Małgorzaty — Piątek: Łukasza

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

— W czwartek i piątek „Wiedeńska krew" melodvina operetka J. Straussa.

— „Mały Lord" dla naszych milusińskich! W sobotę, dnia 19 bm. o godz. 16 premjera przepięknej bajki według popularnej powieści H. Burnett'a pt. „Mały Lord". Czarodziejskie to widowisko wywoła niewątpliwie ogólny zachwyt małoletnich widzów. Reżyserję powierzono p. Serwińskiemu, w rolach głównych ujrzymy pp: Czechowską, Kałczankę, Motyczyńską, Podgórską, Górowskiego, Leśniowskiego, Lochmana, Serwińskiego, Winczewskiego i Ziemskiego. Ceny miejsc minimalne, bo **od 10 do 99 gr.** Bilety są już do nabycia w kasie teatru.

— Ostatnie przedstawienie „Muzyki na ulicy", tej niezwykle wesołej i pogodnej komedji muzycznej, ukaże się nieodwołalnie w nadchodzącą niedzielę o godz. 16 **po cenach zniżonych.**

— W przygotowaniu „Cudzik i Ska" — świetna komedja St. Kiedrzyńskiego, oraz „Przygoda w Grand Hotelu" operetka Abrahama.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Sing-Sing".
APOLLO: „Szczęście na ulicy" i bogaty nadprogram.
BAJKA: „Prywatne życie Henryka VIII.
BAŁTYK: „Tygrys morderca".
KRISTAL: „Dwie Joasie".
MARYSIEŃKA: „Mały pułkownik".
REWJA: „Sztandar wolności" i rewja.

Z miasta

— Z Uniwersytetu Powszechnego w Bydgoszczy. Dnia 18 bm. o godz. 19,30 odbędzie się w Państw. Gimn. Humanistycznem zebranie grona pedagogicznego Uniwersytetu Powszechnego, na które wszystkich członków grona kierownictwo zaprasza.

— Koło Śpiewu Piekarzy w Bydgoszczy obchodzić będzie w niedzielę uroczystość 10-lecia swego istnienia. Program obchodu w niedzielę, dnia 20 bm. przewiduje o godz. 9,30 zbiórkę uczestników w lokalu „pod Lwem", wymarsz do kościoła garnizonowego (Pobernardyńskiego) na mszę św., następnie wymarsz do Strzelnicy na zebranie jubileuszowe, wieczorem zaś o godz. 18,30 przedstawienie na scenie „Strzelnicy" (wystawiona zostanie operetka ludowa w 3 aktach ze śpiewami i tańcami „Skalmierzanki"). Po przed stawieniu zabawa taneczna.

— Pp. rzeźnicy i właściciele masarń uwaga! W czwartek dnia 17 bm. o godz. 16,30 odbędzie się w sali Rzeźni Miejskiej zebranie informacyjne ogółu rzemieślników zawodu rzeźnicko-wędliniarskiego.

— W Solcu Kujawskim odbył się onegdaj egzamin dla zawodu piekarskiego przed komisją egzaminacyjną. Do egzaminu stanęło 12 terminatorów, z których zdało 8, w tem trzech z wynikiem dobrym ,czterech zaś z dostatecznym. Specjalnie wyróżniony został przez komisję Jan Ewert, uczeń mistrza Piekarskiego p. Antoniego Zielińskiego, który tak pod względem teoretycznego wyszkolenia jak i praktycznym uzyskał wyniki bardzo dobre, Komisja przyznała zdolnemu uczniowi dyplom.

— Odczyt o wojnie włosko-abisyńskiej. Staraniem Polskiego Białego Krzyża odbędzie się w środę, 23 bm o godz. 20 w auli Państw. Gimn. im. Józefa Piłsudskiego przy pl. Wolności odczyt red. mgr. Stanisława Strąbskiego pt. „Wojna włosko-abisyńska", w którym omówione zostaną najważniejsze i najaktualniejsze zagadnienia chwili, a więc: Dlaczego Mussolini zdecydował się na wojnę? — Prawdziwy winowajca. — Szanse przeciwników. — Liga Narodów a Włochy. — Za Abisynją stoi Anglja. — Możliwości starcia angielsko-włoskiego. — Czy grozi nowa wojna światowa? Wstęp 49 gr, dla młodzieży 20 gr. Dochód przeznaczony na oświatę żołnierza.

— Motocyklowy mistrz Polski na torze żużlowym p. Witkowski z Chełmna odbywa ćwiczenia wojskowe w 1i d. a. k. w Bydgoszczy.

— Czyje rzeczy? W kom. III P. P. przy ul. Wrocławskiej znajdują się różne rzeczy pochodzące z kradzieży do odebrania. M. in. dzielni policjanci zdeponowali 5 pierzyn, koszule damskie, koszule męskie, 11 poduszek, powłoczki, i firany. W. kom. II przy ul. Wileńskiej odebrać można bieliznę pościelową i osobistą z monogramami H. S., dalej M. S., S. L. i S. D. Ponadto znajduje się w Kom. II czworokątny zegarek złoty. Odebrać można w godz. 8—16.

Pchnięty przez kolegę wybił szybę wartości 1000 zł

Właściciel znanego składu radjoaparatów **p. Bolesław Jączkowski** w Bydgoszczy (ul. Gdańska 23) zgłosił policji, iż **Franciszek Zalewski zam. przy ul. Wysokiej 48 wybił szybę w oknie wystawowem jego sklepu.** Szyba przedstawiała **wartość 1.000 zł.** Zalewski pchnięty został po opuszczeniu kina przez kolegę na okno wytawowe firmy Jączkowski. Sprawcy ciężkiego dowcipu pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

Pechowy szofer

Na ul. Marszałka Focha najechana została onegdaj przez samochód **9-letnia Lucyla Buda** z Dąbrówki pod Bydgoszczą. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności dziecko wyszło z opresji bez cięższych obrażeń, odnosząc jedynie szereg powierzchownych podrapań na twarzy i rękach. Po opatrzeniu w lecznicy dziecko odstawione zostało do domu.

Samochodem, który spowodował wypadek kierował szofer Zygmunt Kaźmierczak z Bydgoszczy. Kaźmierczak onegdaj miał ponownie „kraksę", a mianowicie na ul. Jagiellońskiej wywrócił maszt przytrzymujący sieć elektryczną.

Z obrad Zarządu Powiatowego Z. S. w Bydgoszczy

Pożegnanie komendanta PW i WF por. Lindnera

W ubiegły piątek odbyło się miesięczne posiedzenie Zarządu Powiatowego Związku Strzeleckiego pod przewodnictwem prezesa wicestarosty **Czubińskiego.**

W związku z odejściem z PW. dotychczasowego komendanta na powiat **por. Lindnera,** prezes imieniem całego Zarządu żegnając w serdecznych słowach, dziękował za trud i zaszczytne wyniki pracy przy szkoleniu kadr strzeleckich w powiecie bydgoskim. Z uznaniem prezes podkreślił harmonijną współpracę komendanta z Zarządem Powiatowym, dzięki czemu organizacja stanęła na wysokim poziomie, rokując jak najlepsze nadzieje dalszego rozwoju.

Komendant **por. Lindner** ze swej strony wyraził podziękowanie Zarządowi Powiatowemu za okazywaną pomoc i ułatwianie mu wykonywania poruczonych obowiązków przez sprawne i wydatne współdziałanie na niwie społecznej i organizacyjnej.

W dalszym ciągu obrad kompanijny Z. S. por. rez. **Kiss** złożył sprawozdanie z wyników dokonanych lustracyj w oddziałach Z. S. w powiecie, stwierdzając ogólnie wielką poprawę we wszystkich placówkach, które wykazały się w okresie rocznej działalności pięknemi wynikami pracy tak na odcinku wychowania obywatelskiego jak i przysposobienia wojskowego. Również pod względem organizacyjnym oddziały podniosły się znacznie.

W uzupełnieniu sprawozdania przedmówcy, prof. **Mielnik,** skreślił swoje uwagi na temat dotychczasowych wyników pracy z dziedziny wychowania obywatelskiego.

Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos prezes **Czubiński,** por. **Lindner,** mec. **Kosidowski,** por. **Kiss, Małuszyński, Kretowicz** i in., Zarząd Powiatowy uchwalił przyznać subwencje dla oddziału Z. S. w Ślesinie i w Chrośnie, oraz zakupić konieczny sprzęt dla świetlic strzeleckich. Na wniosek kierowniczki wydziału kobiet ob. **Alkiewiczowej,** Zarząd powziął uchwałę nabycia kilku łuków dla żeńskich oddziałów w powiecie.

Promocja podchorążych w Centrum Wyszk. Techn.-Lotniczego w Bydgoszczy

W dn. 15 bm., gdy we wszystkich szkołach podchorążych w Polsce odbywały się promocje podchorążych na podporuczników — w Bydgoszczy przypadły dwie tego rodzaju uroczystości. Z jedynej w Polsce Szkoły Podchorążych dla Podoficerów w szeregi oficerskie weszło około 100 nowomianowanych podporuczników, pozatem **poraz pierwszy w Bydgoszczy odbyła się promocja podchorążych w miejscowem Centrum Wyszkolenia Techniczno - Lotniczego.**

C. W. Techn.-Lot. opuściło 21 podporuczników. Podobnie jak w Szkole Podchorążych dla Podoficerów promocja na lotnisku miała przebieg nader uroczysty. We wczesnych godzinach rannych podchorążowie zbudowali w bramie jednego z hangarów stylowy ołtarz polowy, przy którym po obydwóch bokach ustawili dwa samoloty. Przy pomocy kilku dalszych samolotów powstała przed ołtarzem oryginalna kapliczka pod niebieskim stropem, ograniczona skrzydłami aparatów lotniczych, na tle których odcinało się dużych rozmiarów popiercie Marszałka Piłsudskiego. Przed popiersiem Marszałka podchorążowie zaciągnęli honorową wartę.

Punktualnie o godz. 9 rozpoczęła się uroczystość promowania. Na lotnisko przybył **przedstawiciel Pana Prezydenta Rzplitej inspektor Armji p. gen. Berbecki,** który przy dźwiękach hymnu narodowego odebrał raport i dokonał przeglądu oddziału podchorążych. Rozpoczęła się Msza św., celebrowana przez proboszcza parafji garnizonowej **ks. mjr. Szackiego.** Przed ołtarzem obok gen. Berbeckiego zasiedli liczni przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych z pp.: **płk. dypl. Korkozowiczem jako reprezentantem d-cy dywizji, delegatami stacjonowanych w Bydgoszczy formacyj, dawnym komendantem C. W. T. Lot. płk. inż. Filipowiczem,** referendarzem mgr. **Nowakowskim** jako przedstawicielem starosty bydgoskiego i inż. **radcą Lisieckim** przybyłym w zastępstwie prezydenta m. Bydgoszczy, na czele.

Po nabożeństwie nastąpił wzruszający akt przekazania straży przy pomniku Marszałka Piłsudskiego rocznikowi młodszemu. Przy doniosłym trylu werbli nastąpiła zmiana warty przy popiersiu. Starszy rocznik przekazał ideały Marszałka swoim młodszym kolegom. Nastąpiła krótka chwila ciszy i skupienia, poczem do podchorążych krótko, po żołniersku przemówił gen. Berbecki, a płk. Filipowicz odczytał podpisaną przez Pana Prezydenta R. P. nominację podchorążych na oficerów. Pierwszą część uroczystości zakończyła defilada pod d-ctwem **p. mjr. Berezowskiego.** Po krótkiej przerwie, w czasie której nowomianowani podporucznicy przebrali się w mundury oficerskie, nastąpiło pasowanie na rycerzy i wręczenie kordów. Z rąk gen. Berbeckiego kord ofiarowany przez Pana Prezydenta R. P. otrzymał prymus **ppor. Czupryński.** Klęczących na jednem kolanie podchorążych zkolei pasował na rycerzy płk. Filipowicz, uderzając każdego z nowomianowanych trzykrotnie kordem po ramieniu.

Nowi oficerowie otrzymali z rąk swego dowódcy patenty oficerskie, oraz ofiarowane przez Pocztową Kasę Oszczędności książeczki P. K. O. z symbolicznemi wpłatami jednozłotowemi.

Uroczystość nominacji dobiegła końca. Przedstawiciel Pana Prezydenta R. P. gen. Berbecki przy dźwiękach marsza generalskiego opuścił lotnisko.

Jesienne zawody strzeleckie o mistrzostwo miasta

Zespół Pocztowego PW zwycięzcą zawodów

Staraniem lokalnej komisji porozumiewawczej strzelecko-łuczniczej na miasto Bydgoszcz, w skład której wchodzą przedstawiciele wszystkich miejscowych organizacyj wf. i pw., oraz stowarzyszeń, uprawiających sport strzelecki, odbyły się w dniach 12 i 13 października br. pod protektoratem p. prezydenta miasta Barciszewskiego

Jesienne zawody strzeleckie o mistrzostwo miasta.

Otwarcia zawodów dokonał w obecności przedstawicieli władz i organizacyj komisarz główny zawodów ppor. **Srodziński,** na strzelnicy Bractwa Kurkowego.

Pierwszy strzał na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej oddał przedstawiciel prezydenta miasta p. dyr. **Matuszewski,** na cześć Rządu komendant Policji kom. mgr. **Kowalski,** na cześć armji ppor. Srodziński.

Do zawodów stanęło 32 zespoły po 5 zawodników, 4 zespoły pań po 5 zawodniczek, ponadto szereg zawodników indywidualnie.

Strzelanie odbyło się w konkurencji Bz. kraj. 9. na 3 strzelnicach; na nowowybudowanej strzelnicy na stadjonie Marszałka Józefa Piłsudskiego, której otwarcie i poświęcenie zbiegło się z powyższemi zawodami, ponadto na strzelnicy Bractwa Kurkowego, oraz strzelnicy Gazowni Miejskiej.

Strzelanie dla pań odbyło się w konkurencji Bz. kraj. 6.

Zawody i osiągnięte wyniki świadczą o intensywnej pracy prowadzonej przez poszczególne organizacje na polu strzelectwa sportowego, czego dowodem wyniki:

I miejsce: P. P. W. Okr. VIII. punktów 1337 na 1500 możliwych, w składzie: pp. Wójtowicz, Susicki, Sompoliński, Laska, Wojnowski.

II miejsce: K. P. W. ognisko III. pkt. 1322, w składzie: dr. Skalski, Cerkaski, Hoffmann, Lewandowski, Seidel.

III miejsce: P. P. W. oddział 2. pkt. 1286.

Indywidualnym mistrzem miasta został p. **Wójtowicz** z P. P. W., wicemistrzem p. **Lewandowski,** Józef (K. P. W.).

Porządek na strzelnicach w czasie strzelania oraz organizacja zawodów stanęła na wysokości zadania. Funkcję przewodniczącego komisji klasyfikacyjnej pełnił ppor. rez. Edward **Frankowski,** komisarzy strzelnic pp. inż. **Banaszek,** ppor. rez. **Koba** i **Olszewski.**

Ogłoszenie ostatecznych wyników z równoczesnem rozdaniem zwycięskim zawodnikom dyplomów i nagród odbyło się w niedzielę, w Resursie Kupieckiej.

Wręczenia nagród dokonał p. dyr. Matuszewski. Zwycięski zespół P. P. W. otrzymał wspaniały puhar, ufundowany przez prezydenta miasta, który stanowi nagrodę przechodnią i na własność zdobywcy przechodzi po trzykrotnem kolejnem wzgl. pięciokrotnem niekolejnem zdobyciu.

Dziesięciu czołowych zaw. oprócz dypl. otrzymało nagrody indywidualne n własność, ufundowane w części przez miejscowe organizacje jak Związek Strzelecki, Pocztowe P. W., Kolejowe P. W., Kurkowe Bractwo Strzeleckie, w części przez miejscowe społeczeństwo, które poczyna należycie oceniać wartość i kultywowanie tego szlachetnego sportu obrony narodowej i w miarę możności wspomaga moralnie i materjalnie tego rodzaju imprezy, za co kierownictwo zawodów składa tą drogą swe uznanie i szczere podziękowanie.

Dyplomami i nagrodami obdarzone zostały również i zespoły żeńskie, na czoło których wybił się zespół P. P. W. przed zespołem K. P. W. różnicą jednego punktu mając pkt. 824.

Indywidualnie pierwsze miejsce zdobyła pani **Kaszyńska** Biruta (P. W. K.) pkt. 181 przed p. **Stefaniakówną** Heleną (P. P. W.) i **Faustyniakówną** Ant. P. P. W.

Dzień dobroci dla zwierząt

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w porozumieniu z Kołem Opiekunów Kół Krajozn. Mł. Szk. organizuje w niedzielę dnia 20. bm. „Dzień dobroci dla zwierząt" pod wezwaniem św. Franciszka z Asyżu.

Program „Dnia" przewiduje: nabożeństwo szkolne z okolicznościowem kazaniem zbiórka delegacyj szkolnych o godz. 10,30 na Rynku Marsz. Piłsudskiego, pochód młodzieży o godz. 11 ulicami. Mostową, Marsz. Focha, Sienkiewicza i Śniadeckich na Plac Wolności, przemówienie p. prof. Łukasika, oraz rozmieszczanie karmników dla ptaków w parkach miejskich.

Do pochodu staje młodzież z transparentami (każda szkoła po dwa), gniazdkami dla ptaków, karmnikami i zwierzętami domowemi (p-y)

Wpływowy „protektor" oszustem

Zam. przy ul. Gajowej w Bydgoszczy **Józef Podkościelny** doniósł onegdaj policji o oszustwie na jego szkodę dokonanem przez niejakiego **Józefa Sz. z Wilcza pod Bydgoszczą.** Sz. pod pozorem ułatwienia zwolnienia syna Podkościelnego z więzienia, w którem przebywa za współudział w głośnych kradzieżach braci Pawlaczyków — wyłudził od poszkodowanego narzędzia rzemieślnicze wartości 50 zł.

W związku z doniesieniem Podkościelnego sprawa kradzieży Pawlaczyków oraz ich szwagra, a syna poszkodowanego raz jeszcze odbiła **się echem o ściany** sali sądowe

60-lecie Stow. Ochotn. Straży Pożarnej w Chełmnie

Imponujący przebieg uroczystości - Brawurowe zawody strażackie zespołów żeńskich i męskich

W dniach 12 i 13 października br. obchodziła Ochotnicza Straż Pożarna w Chełmnie swój uroczysty jubileusz 60-ciolecia istnienia. Już w sobotę stary gród chełmiński przybierał wygląd świąteczny; bramy triumfalne z hasłami Straży Pożarnej zapowiadały przechodniom zbliżający się dzień jubileuszu. Na Rynku ustawiono 3-piętrową nową wspinalnię z gustowną dekoracją świetlną.

Po tradycyjnym capstrzyku prezes Straży - Jubilatki, burmistrz miasta Chełmna, p. Klein zagaił w auli szkoły chłopców uroczystą akademję jubileuszową. Wspomniał o przebytych trudach w minionym 60-cioletnim okresie, o działaczach strażackich, oddał cześć poległym w 1902 roku w służbie strażackiej drh. śp. Rossowi i Wulfowi. Dziękując obywatelstwu chełmińskiemu za dotychczasowe poparcie, prosił o dalsze życzliwe ustosunkowanie się do strażactwa, poczem okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Prezydenta zakończył swe przemówienie. Orkiestra wojskowa 66 p. p. odegrała hymn narodowy.

Nastąpił raport i odczytanie rozkazu. Przed front występują zasłużeni członkowie Riedel Franciszek, Hutt Otton i Leitreiter Brunon, otrzymując z rąk prezesa dyplomy członków honorowych. Potem dokonano dekoracji członków Straży, którym w dowód uznania przyznano medal 10-lecia Odrodzenia Niepodległej Polski. Pp. Lazarowicz, Wildenhein, Zander, Abramowski, Uhl, Makowski otrzymali złoty medal, pp. Homa i Redygier — srebrny. Ponadto wręczono wymienionym członkom odznakę strażacką za wysługę lat, wreszcie awansowali rozkazem jubileuszowym pp. Abramowski z sierżanta na oddziałowego i Semrau z plutonowego na sierżanta. W ciągu dalszym wystąpił chór męski 66 pp. — porywając wykonanemi utworami obecnych na sali. Prezes Zarządu Oddz. Pow. Zw. Straży Pożarnych R. P. p. Szupryczyński przedstawił zarys historji pożarniczej w czasach dawniejszych i dobie obecnej oraz historję Straży za ubiegłe 60 lat.

Deklamacje i występ orkiestry 66 pp. wypełniły resztę wieczoru.

W niedzielę, dnia 13 bm., po nabożeństwie w kościele farnym nastąpiło na Rynku uroczyste otwarcie Zjazdu Jubileuszowego przy współudziale przedstawicieli władz państwowych, wojskowych i Związku Straży Pożarnych, organizacyj PW. i WF. oraz bardzo licznie zgromadzonej ludności miasta Chełmna i rzesz strażackich. Zjazd jubileuszowy otworzył prezes Straży Chełmińskiej, p. burmistrz Klein, wzywając obecnych do złożenia czci i hołdu śp. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, członkowi honorowemu Strażactwa, przez jednominutowe milczenie. W minucie milczenia z prastarej wieży ratuszowej odezwał się historyczny dzwon ogniowy oraz ryk syren alarmowych.

Po wzniesieniu okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta oraz odegraniu hymnu narodowego przemawiał p. starosta powiatowy Biały, składając serdeczne życzenia Jubilatce. W dalszym ciągu przemawiał prezes Okręgu Wojewódzkiego, p. starosta Kalkstein, wzniósł okrzyk na cześć Straży Jubilatki i całego Strażactwa powiatu chełmińskiego, a następnie wręczył prezesowi Rady Oddz. Pow., p. staroście Białemu dyplom członka honorowego Straży Chełmińskiej, która w dowód uznania wysiłków i trudów podejmowanych dla strażactwa nadała mu tę godność.

Po ręczeniu proporczyka mistrzowi Pomorza w grupie IV, drużynie O. S. P. z Pniewitego oraz dyplomów innym strażom z powiatu chełmińskiego za zdobycie zwycięstw na Zawodach Okręgowych w Toruniu, prezes miejscowej Straży odczytał telegram — wysłany z okazji Jubileuszu — do p. Wojewody Kirtiklisa.

Następnie oddziały ruszyły do defilady przed władzami. Poza dziarskiemi oddziałami PW. i WF. oraz licznemi zastępami strażackiemi pięknie reprezentowały się drużyny samarytanek, wywołując entuzjazm u publiczności. Po defiladzie zasiadła brać strażacka wraz z gośćmi do wspólnego obiadu, przygotowanego w szkole dziewcząt.

Popołudniu o godz. 14,00 odbyły się zawody strażackie w grupie II i IV na Rynku, którym przyglądała się z zaciekawieniem licznie zgromadzona publiczność. Ćwiczenia te wywołały zachwyt ludności, a przebieg ich jak i całej uroczystości, przekazywany był przez zainstalowane na gmachu Ratusza megafony. Specjalnie wyróżniły się samarytanki, stając do zawodów na równi z oddziałami męskiemi w grupie IV. Niemilknące oklaski wynagrodziły brawurowe pokazy ratownictwa przez samarytanki chełmińskie na 3-piętrowej wspinalni.

Wieczorem o godz. 20 zakończono obchód rozdaniem nagród, poczem w miłym i serdecznym nastroju przeciągnęła się zabawa do rana.

Chełmno protestuje przeciw gwałtom czeskim

Tłumna manifestacja na rynku

Gdy z okazji uroczystości strzeleckich — o których donosimy osobno — na rynku w Chełmnie w ub. niedzielę zgromadziły się tłumy publiczności, organizacje P. W. i W. F., liczne delegacje strażackie z całego Pomorza oraz strażactwo z wszystkich komórek powiatu chełmińskiego, prezes miejscowej straży p. burmistrz Klein wezwał zebranych do publicznego potępienia metod i środków, jakiemi prześladują rodaków naszych zamieszkałych w Czechosłowacji rząd i naród czeski, poczem powzięto następującą rezolucję:

„Obywatelstwo Chełmna, licznie zebrane w dniu 13 października 1935 r. na prastarym rynku chełmińskim z okazji uroczystości strażackiej w obecności wszystkich organizacyj P. W. i W. F. protestuje stanowczo przeciwko prześladowaniu naszych Rodaków, zamieszkałych w Czechosłowacji.

Zwracamy się do społeczeństwa czeskiego z żądaniem, aby nawróciło z błędnej drogi i traktowało Polaków tak, jak to traktaty nakazują!!".

Muzeum Mazurskie w Działdowie

Nie każdy wie o tem, że małe, nadgraniczne miasteczko pomorskie, Działdowo, posiada muzeum regjonalne, zawierające mnóstwo cennych zbiorów, ilustrujących dorobek kulturalny Mazurów. O znaczeniu tej ważnej placówki, spełniającej doniosłą rolę na naszem pograniczu traktuje pogadanka Emilji Sukertowej - Biedrawiny, którą usłyszymy w sobotę, o godz. 18,30—40.

Związek Zawod. Szoferów na Pomorzu

W lokalu Z. Z. Z. Ziemi Pomorskiej przy ul. Łaziennej 20 odbyło się zebranie organizacyjne Związku Zawodowego Szoferów na Pomorzu, zagajone przez ob. Grzonkowskiego, który wyjaśnił cel zebrania.

Następnie sekr. ZZZ ob. Cicherski wygłosił referat o znaczeniu związku zawodowego, podkreślając różnicę między stowarzyszeniami i cechami a związkami zawodowemi.

Po obszernej dyskusji zebrani szoferzy w liczbie 56 osób jednogłośnie uchwalili założyć Zw. Zaw. Szoferów na Pomorzu. W dyskusji zabierali głos ob. ob. Grzonkowski, Lewandowski i Szmeja.

Następnie wybrano na marszałka zebrania ob. Szynalskiego, który przeprowadził wybory zarządu. Wybrani zostali:

Do zarządu na przewodniczącego ob. Kowalski Bolesław, na zastępcę Górny, na sekretarza ob. Redrowski, na zastępcę sekretarza ob. Hermanowski, na skarbnika ob. Lewandowski Walerjan, na ławników ob. Szmeja i ob. Życiński.

Do komisji rewizyjnej weszli następujący ob. ob.: Grzonkowski, Kozłowski i Kokoszyński.

Po omówieniu kilku jeszcze spraw zawodowych, przewodniczący obyw. Kowalski solwował zebranie hasłem „Cześć pracy!"

Echo konkursu chórów KPW

W związku z artykułem, zamieszczonym w wydaniu naszem nr. 233 z dnia 8 bm. pod tytułem „Kolejarskie święto muzyki" proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż w konkursie chórów odbytym 6 października w teatrze toruńskim **drugą nagrodę zdobył męski chór KPW „Hejnał" w Gdyni, a trzecią — chór KPW Grudziądz.**

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 16 października 1935 r.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Żyto 300 ton 13,25—13,50; pszenica st. 45 t. 18—18,50; jęczmień browarowy 15.75—16.25; jedn. 14.75 do 15.00; zbiorowy 14.00—14.25; owies 15.75—16.25; mąka żytnią wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 22,25—22,75, gat. I. 0—45 proc. wł. w. 21,75—22,25, gat. I. 0—55 proc. wł. w. 21,25—21,75, gat. II. 45—55 proc. wł. w. 18,50—19, razowa 0—90 proc. wł. w. 16,25—16.75; 60 proc. na wywóz do W. M. Gdańska 20.75 do 21.25; 65 proc. na wyw. do W. M. Gdańska 20.25 do 20.75; pszenna gat. I A. 0—20 proc. wł. w. 31—33, gat. I B. 0—45 proc. wł. w. 30—31, gat. I C. 0—55 proc. wł. w. 29,25—30,25, gat. D. 0—60 proc. wł. w. 28,25—29,25, gat. I E. 0—65 proc. wł. w. 27,25—28,25, gat. II A. 20—55 proc. wł. w. 24,75—25,75, gat. II B. 20—65 proc. wł. w. 24,25—25,25, gat. D. 45—65 proc. wł. w. 22,50—23,50; gat. II F 55—65 proc. wł. w. 18,25—18,75, razowa 0—90 proc. wł. w. 20,25—20,75; otręby żytnie wymiał stand. 9,50—10,25, pszenne miałkie st. 10—10,75, średnie st. 9,50—10, grube 9,75—10,50, jęczmienne 9,75—10,75; rzepak zimowy bez worka 40—43; rzepik zimowy bez worka 38—40; mak niebieski 54—57; gorczyca 37—39; siemię lniane 36—38; peluszka 21—23; wyka 21—23; groch polny 21—23; groch Wiktorja 29—32; groch Folgera 21—24; koniczyna biała 70—90; ziemniaki jadalne pomorskie 3,75—4,25; ziemniaki jadalne nadnoteckie 3.75—4.25; ziemniaki fabr. za kg. proc. 0,18; makuch lniany 18,50—19,00; makuch rzepakowy 13,50—14; makuch słonecznikowy 19,50—20,50; makuch kokosowy 15—16; siano nadnoteckie luzem 7,50—8; śrut soja 20—21.

Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 16 października 1935 r.

Owies 15—15.50; rzepik zimowy 39—40; siemię lniane 38—40.

Ogólne usposobienie: spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA z dnia 15 października 1935r.

Woły: pełnomięsiste, wytuczone, najw. wartości rzeźnej 35—38.

Buhaje: młodsze, pełnomięsiste, najw. wartości rzeźnej 35—38; pozostałe pełnomięsiste, lub wytuczone 32—34; mięsiste 29—31; licho odżywione 25—28

Krowy: młodsze, pełnowartościowe, najw. wartości rzeźnej 33—35; pozostałe pełnomięsiste lub wytuczone 29—32; pełnomięsiste 24—28; licho odżywione 16—22.

Jałówki: pełnomięsiste, wytuczone, najw. wartości rzeźnej 36—38; pełnomięsiste 32—34; mięsiste 29—31; licho odżywione 24—28.

Cielęta: dobrze tuczone 55—58; średnio tuczone 48—52; liche 35—45; najlichsze 15—20.

Owce: opasy chlewne 38—42; średnio tuczone jagnięta i starsze skopy tuczone 32—36; tłuste, pełnomięsiste owce 25—28.

Powyższe ceny rozumieją się w guldenach gdańskich za 50 kg ż. w.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 16 października 1935 r.

Akcje.

Bank Polski 90.50—91; Ostrowiec serja B 16.75; Starachowice 32—32.50.

Tendencja mocniejsza.

Dewizy.

Belgja 89.35, 89.58, 89.12; Berlin 213.70, 214.70, 212.70; Holandja 359.95, 360.85, 359.65; Londyn 26.10, 26.23, 25.97; Nowy Jork 5.31 3/8, 5.34 3/8, 5.28 3/8; Nowy Jork telegr. 5.31½, 5.34½, 5.28½, Oslo 131.10, 131.75, 130.45; Paryż 35.01½, 35.10, 34.93; Praga 21.99, 22.04, 21.94; Sztokholm 134.50, 135,15, 133.85; Szwajcarja 173.07, 173.50, 172.64; Włochy 43.30, 43.42, 43.18.

Tendencja niejednolita.

Papiery wartościowe.

3 proc. poż. budowlana 41—41.25; 4 proc. poż. inwest. 111; 5 proc. poż. konwersyjna 68; 6 proc. poż. dolarowa 80; 4 proc. premj. dol. 52.80—53; 7 proc. poż. stabilizacyjna 63, 62.50, 62.88; 8 proc. l. z. Kr. Przem. Pol. 90.50; 4 i pół proc. l. z. ziemskie 43, 42.63, 43.50; 5 proc. l. z. m. Warszawy stare 62, 62.50; nowe 55, 54.38, 54.50; 5 proc. l. z. Łodzi za 1933 r. 49.50; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. VI. em. 60.25.

Tendencja dla pożyczek przeważnie utrzymana, dla listów przeważnie słabsza.

Rodzina kolejarzy w Łęgnowie pod Bydgoszczą zatruła się grzybami

W dniu wczorajszym w godzinach rannych przywieziono do lecznicy miejskiej w Bydgoszczy rodzinę **kolejarza Augustyna Szmocha z Łęgnowa pod Bydgoszczą, która uległa zatruciu grzybami.** Szmochowie spożyli przedwczoraj wieczorem na kolację grzyby zebrane przez jednego z synów, w nocy zaś ulegli silnemu zatruciu. Ojciec nieszczęsnej rodziny zdołał **resztkami sił dowlec się do stacji,** by zawezwać pomocy. Przy pomocy drezyny kolejowej odwieziono ofiary zatrucia do lecznicy.

Stan Szmocha, oraz jego synów 22-letniego Jana, 14-letniego Stanisława i 8-letniego Albina nie budzi obaw. Jedynie matka rodziny, **Katarzyna Sz. mimo wypompowania żołądka nie odzyskała przytomności.**

Swiecie

— **Tow. Ogródków i Osiedli Podmiejskich.** W ostatnich tygodniach powstało w Świeciu Tow. Ogródków Działkowych i Osiedli Podmiejskich, do którego odrazu zapisało się około 20 członków; przeważnie ze sfer urzędniczych. Prezesem jest wiceburmistrz p. Hipolit Rydzkowski. Tow. zamierza już z wiosną przystąpić do założenia ogrodów, **a niektórzy z członków przystąpić** do budowy domów w tychże ogrodach; to też zarząd poczynił już wszelkie kroki w kierunku uzyskania na ten cel odpowiednich kredytów, jak i gruntów pod ogrody. Zarząd starał się o ziemię miejską, położoną wzdłuż szosy pod Sulnówko, tuż za szkołą powszechną.

Zarząd Miejski przychylił się do wniosku zarządu Tow. i przydzielił około 5 ha ziemi miejskiej jako teren pod ogrody działkowe i osiedla podmiejskie; niestety nie uchwaliła tego wniosku świecka rada miejska, **lecz odłożyła tę sprawę do wiosny.**

Ognisko Polskiego Marynarza w Holandji

pierwszą tego rodzaju placówką na świecie

Już nie raz mieliśmy okazję notowania na łamach naszego pisma dużych zasług pionierskich, jakie w dziedzinie naszego rybołówstwa dalekomorskiego posiada ‚Mewa' jedyna polska spółka, uprawiająca połowy śledzi na Morzu Północnem.

„Mewa" posiada jak wiadomo dwadzieścia kilka własnych statków rybackich (lugrów), które z końcem wiosny wychodzą na połowy śledzi i po skończonym sezonie wracają do swego portu macierzystego w Gdyni.

Załoga tych statków składa się w dużej części z rybaków polskich, z trudem przysposabianych do uciążliwych i niebezpiecznych warunków pracy na burzliwem morzu, zdala od rodzinnego kraju.

Jest rzeczą charakterystyczną, że wśród tych rybaków znaczny procent stanowią bezrobotni z kresów, oraz z Podkarpacia, którzy mimo iż do niedawna nigdy w życiu morza nie widzieli, tworzą dzięki swej wytrwałości i zahartowaniu do walk z żywiołem, bardzo podatny materjał na marynarzy.

Aby uprzyjemnić naszym rybakom dalekomorskim pobyt podczas odpoczynków w Scheveningen w Holandji, gdzie polska flotylla śledziowa ma swoją bazę, „Mewa" zorganizowała w tym porcie „Ognisko Polskiego Marynarza".

W „Ognisku" tem zarówno każdy polski marynarz, jak i robotnik może spożywać posiłki, czytać polskie książki i czasopisma, napisać list do rodziny lub spędzić wolny czas przy radjo, grze w szachy itp.

Ogniskiem zaopiekował się czynnie „Katolicki Związek Morski" — „Apostolatus Maris", a ostatnio objął również nad niem protektorat Poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Holandji Minister Dr. Babiński.

O ile nam wiadomo, jestto pierwsze ognisko polskiego marynarza na świecie.

Z całego kraju

NOWY PREZYDENT SUWAŁEK

Onegdaj odbyło się w Suwałkach posiedzenie rady miejskiej dla wyboru prezydenta i wiceprezydenta miasta. Prezydentem wybrany został emerytowany radca Ministerstwa Skarbu p. Łopatto, zaś wiceprezydentem p. Karczewski.

MORDERCA KOMUNISTY ARESZTOWANY

Policja w Częstochowie aresztowała zabójcę komunisty Mieczysława Jasnowskiego. Zabójcą okazał się 26-letni Edward Knapik, komunista, karany już więzieniem za akcję wywrotową. Ponadto aresztowano jeszcze trzech komunistów podejrzanych o udział w zabójstwie. Mord dokonany został na tle porachunków partyjnych.

OSZUSTWO MATRYMONJALNE KOLEJARZA

Funkcjonarjusz kolejowy w Samborze, Karol Ungeheuer wynalazł sobie uboczny dochód. Zaręczał się on z najrozmaitszemi kobietami, a następnie, wyłudziwszy od nich pieniądze — znikał. W ten sposób nabrał kilkadziesiąt osób w województwie stanisławowskiem, lwowskiem, poznańskiem i śląskiem.

Wkońcu jedna z narzeczonych zawiadomiła policję i Ungeheura aresztowano. Na wieść o ujęciu oszusta zgłaszają się masowo do władz śledczych jego ofiary.

KURSY SZYBOWCOWE NA ŚLĄSKU

W Goleszowie na Śląsku nastąpiło zamknięcie kursów w harcerskiej szkole szybowcowej. Szkoła ta zakończyła drugi ck istnienia, a powstała staraniem śląskiego okręgu L. O. P. P.. W ciągu 2 lat zakupiono dla szkoły 10 szybowców szkolnych.

Na pięciu kursach wyszkolono 57 harcerzy, członków Harcerskiego Koła Szybowcowego w Katowicach i Polskiego Harcerstwa w Czechosłowacji. W roku bieżącym przeprowadzono 6 kursów, które ukończyło 123 harcerzy. W ten sposób harcerstwo śląskie wyszkoliło w ciągu 2 lat 180 pilotów, co należy uważać za duży sukces szkoły, która rozwija się coraz pomyślniej. Ostatnio LOPP przystąpił do nowych ważnych inwestycyj, które podwyższą sprawność organizacyjną szkoły.

PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU MASZYNISTY

Maszynista pociągu towarowego zdążającego od strony Rybnika, na przestrzeni pomiędzy Warszowicami a Baranowicami, spostrzegł leżące na torze ciało kobiety. Maszynista zahamował pociąg i zdołał zatrzymać go zaledwie na metr od niedoszłej samobójczyni. Okazało się, że była nią 16-letnia Marja Roemelówna, służąca z Osin; powodem desperackiego kroku była niechęć do życia.

WYSTAWA ROLNICZA W LIDZIE

14 bm. na zamku Gedymina w Lidzie otwarta została doroczna wystawa rolnicza zorganizowana staraniem okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Lidzie.

ARESZTOWANIE PRZEMYTNIKA

Wywiadowcy Śląskiej Straży Granicznej przytrzymali w pociągu idącym z Katowic do Lwowa, Szymona Apfelbauma, który wiózł w walizce 10 paczek sacharyny oraz pewną ilość kamieni do zapalniczek itp., które to przedmioty, jak stwierdzono, przemycone zostały przez zieloną granicę z Niemiec do Polski.

Towar skonfiskowano.

NIEUCZCIWY DYREKTOR GIMNAZJUM W ŁĘCZYCY

Były dyrektor gimnazjum w Łęczycy, Andrzej Mazur, został skazany przez sąd okręgowy w Łodzi za przywłaszczenie 3.800 zł. z wpisów, wpłacanych przez rodziców, na jeden rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

ZAWODY ŚPIEWACZE W POZNANIU

W niedzielnych zawodach śpiewaczych wzięło udział dziesięć chórów. Każdy chór wykonał jeden utwór dowolny i jeden popisowy. Jury, ogłosiło następującą punktację. Kategorja III: chór mieszany im. Nowowiejskiego 24 p., chór mieszany „Chopin" 17 i pół pkt., chór mieszany „Dembiński" 16 pkt. Kategorja II: chór mieszany „Halka" 21 i pół pkt. chór męski „Bratnia Pomoc" 21 i pół p., chór mieszany „Harfa" 17 pkt., chór męski „Moniuszko" 25 pkt.

Popisy chórów kat. I, a mianowicie chóru męskiego „Arion" chóru męskiego „Echo" chóru mieszanego „Moniuszko" nie zostały ocenione Co do tych chórów jury zastrzega sobie piśmienne sprawozdanie wobec zarządu, biorąc pod uwagę całoroczną działalność tych chórów, jak to wymaga nowy regulamin.

Puhar uzyskał chór mieszany „Halka" (dyr. Dorożała) po raz drugi, a chór „Moniuszko" (dyr. Wiechowicz) otrzymał poraz trzeci piękny srebrny puhar który przeszedł tem samem na własność chóru.

ARESZTOWANIE DEFRAUDANTA

W Tomaszowie Lubelskim aresztowano poszukiwanego listami gończemi za defraudację sum skarbowych w kwocie około tysiąca złotych b. sekwestratora Urzędu Skarbowego w Tomaszowie, Kazimierza Jędrycha. Sprawę skierowano do prokuratora.

STRZAŁ NA MECZU W STRZEMIESZYCACH

W Strzemieszycach po meczu piłkarskim pomiędzy „Brygadą" a K. S. M. z Niwki, doszło do bójki pomiędzy gospodarzami boiska, a kilku osobnikami. W czasie bójki padł strzał, który zranił w czoło stojącego opodal emeryta kolejowego Walerjana Konderę. Sprawcę strzału Stanisława Zobka aresztowano. Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Notatki sportowe

W ubiegłą sobotę odbyły się w Gdyni zawody w strzelaniu o mistrzostwo wybrzeża. Z pośród startujących kilkunastu drużyn z Gdyni, Wejherowa, Kartuz, Pucka i innych — mistrzostwo wybrzeża zdobyli Kaszubi — **drużyna Zw. Strzeleckiego — Strzepcz.**

* * *

W Krakowie, w dniu 19 października br. nastąpi otwarcie pierwszej wystawy sportowej. Na wystawie tej będą reprezentowane wszystkie działy wychowania fizycznego i sportu w dziedzinach sprzętu, lektury, malarstwa, rzeźbiarstwa i innych, oraz odbędzie się szereg pokazów w zakresie wych. fizycz. i sportów. W ramach tych pokazów, odbędzie się mecz piłkarski Kraków — Barcelona.

* * *

Jak wielkiem zainteresowaniem cieszy się piłkarstwo w Niemczech, wskazuje na to najlepiej obecność przeszło 100.000 widzów na niedzielnych zawodach o puhar Rzeszy rozegranych między poszczególnemi okręgami. Rozegrano 7 meczów, czyli, że na każde zawody przeciętnie przypada około 15.000 widzów. Największą frekwencją cieszyło się spotkanie okręgu południowo-zachodniego z okręgiem Dolny Ren, które zgromadziło 30.000 widzów.

* * *

W Wielkich Hajdukach na torze żużlowym nowego stadjonu „Ruchu" odbyły się w niedzielę III ogólnopolskie wyścigi motocyklowe, w ramach których odbył się mecz motocyklowy Polska — Niemcy.

W wyścigu międzynarodowym o najlepszy czas jednego okrążenia zwyciężył mistrz Europy Niemiec Rumrich w czasie 22,1 sek. Trzecim był Battelt Polska, czas 24 sek. W meczu Polska — Niemcy odbyły się biegi, a ponadto jeden wyścig wspólny, w którym zwyciężył Niemiec Drews. Trzecim był Kempka Z. Strzelecki Bydgoszcz. Nasi zawodnicy startowali przeważnie na zwykłych motocyklach turystycznych, podczas gdy Niemcy dysponowali specjalnemi maszynami dostosowanemi do warunków wyścigu na torze żużlowym, co właśnie zadecydowało głównie o ich zwycięstwie.

* * *

Turniej tenisowy w Lugano, w którym uczestniczą Jędrzejowska i Wittman postępuje w szybkiem tempie naprzód. Jędrzejowska do drugiej rundy przeszła walkowerem, gdzie spotkała się z Niemką Rost. Po pierwszym secie 6:1 dla Polski Niemka skreczowała.

W grze mieszanej Jędrzejowska grała z Friedleben przeciw parze Heinmueller — Rost wygrywając 6:2, 6:4. W finale gry podwójnej pań Jędrzejowska — Friedleben spotkały się z Adamson i Mathieu. Pierwszego seta para polsko-niemiecka przegrała 3:6, natomiast wygrała drugiego 6:3. Trzeci set nie odbył się spowodu niedyspozycji Mathieu i został przełożony na dzień następny.

W grze mieszanej Jędrzejowska — Wittman pokonali parę Weil — Colombo 6:3, 6:3.

Wittman wypadł w Lugano słabo, wprawdzie wygrał z Włochem Cisterni 6:1, 6:0, oraz z Niemcem Wolfem 6:0, 6:1, przegrał natomiast z słabym Czechem Melcerem 6:4, 6:3. W grze podwójnej Wittman ma za partnera Austrjaka Metazę z którym wygrał przeciwko parze Mueller — Rolman w stosunku 6:0, 6:4.

Znany zawodnik niemiecki **Artur Schwab** ustanowił nowy rekord świata w chodzie 3-godzinnym przebywając w tym czasie 34,777 km.

Programy radjowe

Piątek, 18 października

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50—7.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserwat. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych) p. t. „Święto jesieni" — Elżbiety Kałużyńskiej. 12.40—13,25 Utwory Kamila Saint-Saensa (płyty) 1) Phaeton, poemat symfoniczny, 2) Karnawał zwierząt, suita, 3) Kołowrotek Omfalji. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 „Z rynku pracy". 13.35—15.15 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Koncert zespołu Z. Grossmana. 16.00 Pogadanka dla chorych ze Lwowa. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.45 Opowiadanie dla dzieci ze Lwowa. 17.00 Report. z Polsk. Wyst. Pływającej na Dalekim Wschodzie — inż. Ludwika Schmorka. 17.15 „Minuta poezji": Wiersze Elżbiety Szemplińskiej. 17.20 Koncert kameralny z Poznania. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert solistów. Wyk.: T. Łuczaj (śpiew), R. Halber (wiolonczela). Przy fort. prof. L. Urstein. W programie muzyka polska. 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45—19.00 Muzyka (płyty). 19.00 Skrzynka rolnicza — inż. W. Tarkowski. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe lokalne. 19.40 Wiadomości sportowe ogólne. 19.50 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami. 20.00 Reportaż muzyczny ze Lwowa. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.05 Wieczór muzyki lekkiej. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego. Helena Korfówna (sopran) i Janusz Popławski (tenor). 22.20—23.30 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla kom. lotniczej.

ROZGŁOSNIA TORUŃSKA

6.30—7.50 Transm. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący 7.55 Parę informacyj. 8.00—8.10 Transm. z Warszawy. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 do 12.03 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12.03 do 12.40 Transm. z Warszawy. 12.40 Orkiestry i soliści (płyty). 13.25—13.35 Transmisja z Warszawy. 13.35 Muzyka lekka (płyty). 14.30—15.15 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25—16.00 Transm. z Warszawy. 16.00—17.00 Transm. ze Lwowa. 17.00 do 17.20 Transm. z Warszawy. 17.20—17.50 Transm. z Poznania 17.50—18.30 Transm. z Warszawy. 18.30 „Przed stu laty": „Z walk powstańczych gen. Dąbrowskiego w Wielkopolsce i na Pomorzu". Odczyt wygł. Hipolit Konczak. 18.45 Minjatury fortepianowe (płyty). 19.00 Pogadanka społeczna. 19.05 Wiad. gospodarcze z Pomorza. 19.09 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.40—20.00 Transm. z Warszawy. 20.00—20.50 Transm. ze Lwowa. 20.50—23.30 Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA.

17.10 Wiedeń. Sonaty as-dur Beethovena. 17.10 Praga. Kwartet smyczkowy d-dur Debussy'ego. 18.20 Budapeszt. Muzyka jazzowa. 18.30 Moskwa (WCSPS). Koncert pośw. muzyce włoskiej. 19.00 Leningrad. Koncert symf. 19.00 Monachjum. „Zwierzęta w muzyce", wesoły koncert. 19.15 Ryga. Koncert symf. 19.15 Bukareszt. Muzyka kameralna. 19.30 Wiedeń. Muzyka lekka i tan. 19.30 Budapeszt. Koncert orkiestrowy. 19.50 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka dwufortepianowa. 19.50 Beromünster. „Cyganerja", opera Pucciniego. 20.00 Stockholm. Recital skrzypcowy Bronisława Gimpla. 20.00 Anglja (Reg. Progr.). „Ostatnie przeboje". 20.35 Koszyce. Recital skrzypcowy. 20.50 Praga. „Głosy lasu", opera Martinu. 21.00 Anglja (Reg. Progr.). Sonaty w wyk. Szymona Goldberga i Lili Kraus. 21.00 Berlin. Koncert wieczorny. 21.00 Koszyce. Muzyka jazzowa. 21.00 Frankfurt. „Z oper Pucciniego". 21.00 Wrocław. „Beztroska godzinka". 21.00 Lipsk. Tańce operowe. 21.00 Bruksela franc. Koncert ork. symfonicznej. 21.20 Budapeszt. Muzyka cygańska. 21.20 Wiedeń. Koncert wiolonczelowy w wyk. G. Piatigorskiego. 22.05 Luksemburg. Utwory fortepianowe Chopina. 22.10 Wiedeń. Kantata E. Wellesza. 22.30 Monachjum. „Smutki i radości jesienne", audycja słowno-muzyczna. 22.30 Königswusterh. „Nocna muzyczka". 22.30 Luksemburg. Muzyka lekka. 23.00 Königswusterh. Muzyka lekka. 23.10 Budapeszt. Muzyka jazzowa. 23.20 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. 23.50 Radio Paris. Koncert dawnej muzyki.

Przetarg ofertowy

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim w Nr. 236 z dnia 14 października br. przetarg publiczny na dostawę i budowę napowietrznej linji elektrycznej niskiego napięcia w Gdyni. Termin składania ofert upływa dnia 4 listopada br. o godz. 12-tej.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu.

Zlec. Nr. 1203-IX 9341

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ______

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI", **na mies. listopad 1935 r.** i proszę należność **zł. 2.89** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ______

Miejscowość ______ Poczta ______

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI" **za mies. listopad 1935 r.** potwierdzam.

______ dnia ______

*) Niestosowne przekreślić

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ______

Zamawiam niniejszem abonament*) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI" „DZIEŃ TCZEWSKI", **na miesiące listopad i grudzień 1935 r.** i proszę należność — **zł. 5.78** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ______

Miejscowość ______ Poczta ______

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 5.78** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI" „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI" **za mies. listopad i grudzień 1935 r.** potwierdzam.

______ dnia ______

*) Niestosowne przekreślić

Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości, że **w czwartek, dnia 17 października 1935 r.** o godz. **3** po poł. przy ul. **Gdańskiej 50a**. narożnik ul. Słowackiego, nastąpi otwarcie

pierwszorzędnej Cukierni i Kawiarni

„REDUTA"

Polecamy **wyśmienitą kawę** jako też **własny wypiek pierwsz. wyrobów cukierniczych.**
Przyjmujemy zamówienia na wszelkiego rodzaju ciastka poza dom,
Staraniem naszem będzie skorą i rzetelną obsługą, nawet najwybredniejszą Klientelę pod każdym względem zadowolić.
Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, prosimy uprzejmie o łaskawe poparcie naszego przedsiębiorstwa, pozostajemy z wysokim szacunkiem

9389 **J. Tucholski i B. Sigurski, Bydgoszcz.**

TORUŃ

Słoneczne
5 pokojowe mieszkanie zaraz tanio do wynajęcia, Bydgoskie Przedmieście. Zgłoszenia: Szeroka 36, I. piętro.

Mieszkanie
5-pokojowe centralne ogrzewanie, parter do wynajęcia. Buczkowska, Toruń, Mickiewicza 1/3. 9344

2 pokoje
słoneczne, z balkonem, próżne, od zaraz do wynajęcia. Toruń, ul. Mickiewicza 72, I. piętro. 9377

Pokój
umeblowany, słoneczny wynajmę kulturalnej osobie. Toruń, Warszawska 2 m. 2.

Sypialnia
mahoniowa w solidnem wykonaniu, korzystnie na sprzedaż. Toruń, Rabiańska 7, stolarnia. 9373

Łóżka metalowe
szafę, stół, krzesła, umywalnię, pościel, wagę, lampy elektryczne sprzedam, Toruń, Sukiennicza 4, mieszkanie 6. 9372

Materace
poduszki, leżanki, kanapy i tapczany najkorzystniej zawsze wprost z wytwórni
Władysław Chrząstowski „Materac" 9378
Toruń, Rynek Nowom. nr. 1.

Angielskie matjasy a 25 gr
z nowego transportu
St Grelewicz
Toruń, W. Garbary. 9375

Węgiel
pierwszorzędny górnośląski ceny konkurencyjne. Każdą ilość ofiaruje składnica Mikołajczykowej, Chełmża, 3-go Maja. 9381

300 centnarów
brukwi polecają po 1.— zł za 50 kg. Łucjan Tomaszewski, Toruń, Mostowa 40. 9374

Szkoła
Tańców Janiny Werny wyucza szybko tańczyć. Ostatnie nowości na sezon karnawału. Kurs rozpoczynam 18 paździer. Toruń, St, Rynek 16. 9243

Ekspedjentka
do konfekcji damskiej potrzebna natychmiast. Zgłoszenia Toruń, Królowej Jadwigi 10. 9338

KAFLE
białe form. berliński i kwadratele, bardzo korzystnie poleca
M. CZUBEK i S-KA
Hurtownia Materjałów Budowlanych, Toruń, Piernikarska 3/7, tel. 1643. (9008

Udzielam
tanio korepetycyj i
lekcyj
francuskiego, niemieckiego, angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 1911

Ogłoszenie
Zarządu Miejskiego w Toruniu
z dnia 15 października 1935 r.

Publiczny Szpital Miejski w Toruniu poszukuje dawców (dawczyń) krwi za opłatą celem zorganizowania stałej stacji dla przetaczania (transfuzji) krwi. Zgłoszenia przyjmuje się w Publicznym Szpitalu Miejskim od godz. 10 do 12 w dniach od 17 do 24 bm. włącznie. 9376

Dyrekcja Publicznego Szpitala Miejskiego.

Do akt Nr. Km. 1854/35 1869/35 9383

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II J. Penk zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna 3 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 18 października 1935 r. o godz. 13,30 w Gdyni, ul. Litewska, grunt Willmowej odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 wóz meblowy kryty dł. 8 m., 1 platforma dł. 5 mb., 4 konie oszacowanych na łączną sumę zł 1.420,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od (½ ²/ₓ) ceny oszacowania.

Gdynia, dnia 16 października 1935 r.

Komornik: (—) J. Penk.

(Odpis).
Spis zapowiedzi Nr. 114/1935 9388

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. Władysław Strzyżewski, zdun nieżonaty zamieszkały w Wejherowie, przy ul. Puckiej 1, syn rolnika Antoniego Strzyżewskiego, zamieszkałego w Reszkach, pow. Morskiego i jego zmarłej żony Apolonji z domu Bork ostatnio zamieszkałej w Reszkach, pow. Morskiego.

2. niezamężna Elfryda, Marta, Małgorzata Sobczak, bez zawodu, zamieszkała w Sopotach, Bergstrasse 2, córka zmarłego kominiarza Jakóba Sobczaka, ostatnio zamieszkałego w Luzinie, powiatu Morskiego i jego żony Marty z domu Lieder, zamieszkałej w Luzinie, powiatu Morśkiego chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Wejherowie i w „Gazecie Gdańskiej" w Sopotach.

Wejherowo, dnia 16 października 1935 r.

Urzędnik stanu cywilnego:
w zastępstwie **(—) Hasse.**

Liczba czynności: IV. K. 53/31.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Bydgoszczy, przy ul. Chrobrego 2-3 i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Bydgoszcz tom XXX wykaz 1.1120 na imię Marji Kłosowskiej z domu Wallo z Poznania zostanie w drodze egzekucji dnia 17 grudnia 1935 r. o godz. 11 wystawioną na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem, pokój Nr. 3.

Nieruchomość obejmuje dom mieszkalny z skrzydłem lewym, podwórzem i ogrodem, dom mieszkalny, budynek boczny, stajnię z pralnią i ustępem o obszarze 10.50 arów. Wartość użytkowa 4147 mk. Matrykuła art. 681, księga podatku budynkowego 1185.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 10 listopada 1932 r.

Bydgoszcz, dnia 30 września 1935 r.

Sąd Grodzki.

Zlec. Nr. 1231/8 9393

Aparaty radjowe
P. Z. T.
Państw. Zakł. Tele i Radjotechn.

	za gotówkę	na 10 rat
ECHO Z 121	153.—	170.—
ECHO S 121	175.50	195.—
ECHO B 131	144.—	160.—

Jako częśc. wpłatę przyjmuje się **6% Poż. Narodową**

Aparaty powyższe do nabycia tylko w firmie

B. Jączkowski

Bydgoszcz, Gdańska nr. 23, telefon 3930. 9896



Najlepsze maszyny
do szycia stale na składzie
i na dogodnych warunkach spłaty
nabyć możesz w firmie
8937 **B. Wojewski** **Wejherowo, Sobieskiego 2 Gdynia, Starowiejska 26.**

KIEROWNIK

ze znajomością kupiecką w dziale meblowym **potrzebny** do prowadzenia wielkiej placówki handlowej. 9346

Kandydaci zgłaszający się winni złożyć życiorys, odpisy świadectw ze swej praktyki, fotografję oraz zapewnienie, że w razie objęcia stanowiska, mogą się wykazać uchwytną gotówką conajmniej 5.000 złotych.

Na nadesłane oferty w razie nie uwzględnienia, nie odpowiada się. Oferty uprasza się kierować do „Dnia Grudziądzkiego", Grudziądz.

Zioła
wody lecznicze kupujesz najkorzystniej w
Hurtowni
Jan Kapczyński
Toruń — Brodnica

Lampki
grobowe włącznie abażurków tylko 10 gr.

Persil
oryginalny, paczka tylko 70 gr.

Mydło I a
ziarniste 1 kg. tylko 90 gr.

Nafta
silnopłomienna 1 litr tylko 42 gr.

Fotograficzne
przybory kupuje amatorznawca tylko w
Hurtowni 9237
Jan Kapczyński
Toruń — Brodnica

Pianina
wprost z fabryki poleca tanio po cenach fabrycznych **T. Betting i Ska Leszno-Pozn. fabryka fortepianów.** Przedstawicielstwo: **Turostowska,** Toruń, Św. Ducha 14. 8995

Przeprowadzki
wyściełane wozy meblowe przechowywanie, magazynowanie we własnych jasnych zdrowych składnicach zwózki, wszelkie, końmi i samochodami wykonuje najtaniej
Proszę żądać ofert!
Ludwik Szymański
rok założ. 1912
Toruń, Żeglarska 3, tel. 190 tel. pryw. 1549. (6568

Na 10 rat
sprzedaję odbiorniki **PHILIPS — PZT.** itp. f-ma **E. SIWIEC,** Toruń, Żeglarska. 9070

Materjały płaszczowe
na komplety i sukienki modne kolory i najlepsze gatunki tanio poleca
„BŁAWAT"
Br. Rosiński, Toruń
Szeroka 36 — Telef. 22-24 8905

Trykotaże
poleca Sabina Szeflerowa, Toruń, Wyspiańskiego 23. tel. 2212. 8855

Jesień! Zima!
Garderobę
czyści, farbuje beznagannie i tanio
Toruńska farbiarnia i chemiczna pralnia
„SZAROTKA"
Grudziądzka 11
filja św. Ducha. 9379

UWAGA!
FUTRA
Toruń, Nowy Rynek 11. m. 2.
Najnowsze fasony najwytworniejszych modeli paryskich futer wykonuję fachowo oraz przerabiam z własnych oraz powierzonych skórek **po cenach najniższych.** Prosimy przyjść się przekonać!! 8350

Kilimy, firany,
kapy, story i t. p.
ręcznej pracy
tanio
na długoterminowe spłaty
tylko Piekary 22

Firanki i kapy
Tanio na raty
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5.

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA"
Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie iudoskonalenie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczy, brodawek, kurzajek, zbędnego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery, Radykalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek t. p. Porady bezpłatnie. 2750
TORUŃ. ul. Król. Jadwigi 5. mieszk. 3.

Prima węgiel
górnośląski
koks hutniczy,
brykiety,
drzewo opałowe
w szczapach i rąbano polecają z dostawą franko dom
BRACIA PICHERT
Sp. z o. p.
Toruń, tel. 1627 i 1679
Chełmża, tel. 14
Chojnice, tel. 211 8922

BYDGOSZCZ

Starszego doświadczonego mistrza-laboranta
z dokład. znajomościami fachowemi w branży czekoladowo-cukiern. oraz fabryk. wafli i keksów, poszukuje większa fabryka na 1.11.35. Zgłosz. z odp. świad., zażąd. pensji, załącz. fotografją pod nr. 9271, do Adm. „Dnia Bydgoskiego", Bydgoszcz. 9391

FUTRA
najdroższe, odpowiednio wykonuje popularny
w Bydgoszczy
stuprocentowy fachowiec
Stanisław Rudak,
Dworcowa 70. (6685

Szkło okienne
oraz **butelki** do piwa, lemoniady, wódek, apteczne, balony itp. po cenach konkurencyjnych poleca Wielkopolska Huta Szkła Wacława Pasikowskiego, **Bydgoszcz, ul. Toruńska 308,** telefon nr. 1325. Stacja kolejowa Łęgnowo. (9177

GDYNIA

3 pokoje
z kuchnią komfortowe od 1. XI, do wynajęcia. Gdynia, Śląska 54, Lilla. 9356

Do wynajęcia
2 pokojowe
mieszkanie z kuchnią i łazienką, w willi drewnianej, Gdynia, przy ul. Kujawskiej 3, naprzeciw szkoły przy ul. Witomińskiej. Zgłoszenia codziennie od godziny 4—5-tej. 9385

Poszukuję
pokoju umeblowanego z utrzymaniem w centrum Gdyni. Oferty „Gazeta Morska", Gdynia, pod 4281. 9386

Nauczycielka-wychowawczyni
przyjmie posadę od 1 listopada. Chlubne świadectwa, poważne referencje. Oferty do „Gazety Morskiej", Gdynia, pod „Inteligentna". 9384

Obuwie
wszelkiego rodzaju kupuje się najkorzystniej w **Centrali Obuwia Gdynia,** ul. Świętojańska 62. Śniegowce ze starego zapasu tylko zł 3,00. właśc. Kazimierz Gabrielewicz. 8553

RÓŻNE

Słynny jasnowidz Osowicki z Warszawy
w transie somnambolicznym przewidzi Twą przeszłość, przyszłość, teraźniejszość, szczęśliwy numer loteryjny, gdzie go nabyć, określa charakter z listów i fotografij. Daje cenne porady. Napisz dzień. rok urodzenia. Honorarjum 1 zł od sprawy znaczkami. Wysyła horoskop, Kraków, ul. św. Tomasza 15/2. 8283

Meble
artystyczne **najkorzystniej** kupisz w fabryce mebli **E. Bronikowski i Syn, Bydgoszcz, Nakielska 135, telefon 3158.**

Nie omijaj szczęścia 9076
póki czas wykup los do I-szej kl. 34 Państw. Lot. w najszczęśliwszej kolekturze Rozena, Grudziądz, Stara 3, I. piętro. P.K.O. 143.225.

Samochód
ciężarowy Ford
1-o tonowy, w dobrym stanie, tanio na sprzedaż
Browar Kościerski 9371

Może być miljon
z pewnością jednak będzie wygrana, gdy los będzie z kolektury
Konstantego Rzannego
Bydgoszcz, Gdańska 25, telefon 33-32.
Dotąd wypłaciłem 20.000 zł, kilka wygranych po 2500 zł, 500 zł i dużo mniejszych. 8898



MŁODY ŻONKOŚ

— Dopieroś się ożenił i już jadasz obiady w restauracji.
— A bo moja żona spędza cały dzień w szkole kucharskiej.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Wit Włosek, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.